DZIŚ 6 STRON PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Wyd. A Nr 82 (2121) — Rzeszów, piątek 6 kwietnia 1956 r. Cena 20 gr

Przeszkadza nam formalizm

W całej pełni trwają obecnie zebrania sprawozdawczo-wyborcze w organizacjach partyjnych województwa rzeszowskiego. Odbyło się już około 400 zebrań i pobieżna chociażby ich analiza nasuwa niezbyt pocieszające wnioski. Nie mówiąc już o takich mankamentach jak niedostateczna frekwencja, nieuregulowana nadal ewidencja i składki członkowskie — bardziej niepokojące jest niedostateczne przygotowanie do zebrań sprawozdawczych POP i brak poczucia odpowiedzialności za to przygotowanie u aktywu powiatowego i pracowników aparatu partyjnego, co uwidacznia się z całą ostrością.

W czym najjaskrawiej ujawniają się te braki? Przede wszystkim ani aktyw nieetatowy, ani pracownicy komitetów powiatowych nie są dostatecznie zaznajomieni z instrukcją KC o akcji sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach partyjnych. Mimo, że zwykliśmy często podkreślać niewątpliwy wzrost aktywności POP po III Plenum KC nie znajdujemy potwierdzenia tej tezy w przebiegu wielu zebrań sprawozdawczo-wyborczych.

Referaty na zebraniach najczęściej nadal są nudne, oderwane od konkretnego środowiska, od problemów nurtujących daną organizację. Dość często jest to zlepek wiadomości z gazet o sytuacji międzynarodowej, do tego dodaje się kilka zdań na temat odbytych zebrań, frenkwencji i składek członkowskich oraz parę frazesów na temat III Plenum KC i na tym w zasadzie wyczerpuje się problem pracy całej organizacji. Np. na zebraniu wyborczym POP przy Prezydium PRN w Brzozowie referat zawierał około 20 stronic, z których co najmniej połowa naszpikowana była frazesami wzywającymi do budowy spółdzielni produkcyjnych. W referacie w ogóle nie zajęto się analizą pracy organizacji w Prezydium. W niektórych POP na wsi jest jeszcze gorzej.

Można śmiało stwierdzić, że w wielu organizacjach partyjnych zebrania sprawozdawczo-wyborcze potraktowano formalnie, sprowadzono je do mechanicznego wyboru władz partyjnych. Stąd też nie można się spodziewać jakiejś żywej, twórczej dyskusji zgodnej ze wskazaniami i duchem III Plenum. Dyskusja przeważnie jest jałowa, nie analityczna, a z treści, o ile w ogóle można się jej doszukać, nie wyczuwa się tego nowego powiewu, o którym tak dużo mówimy. Nie wyczuwa się odpowiedzialności poszczególnych członków partii za sprawy swojej organizacji, brak prawie zupełnie krytyki, chociaż wokół jest jeszcze nie mało zła i przy wspólnym wysiłku łatwiej i prędzej może być ono z naszego życia wyrugowane. Brak takiej atmosfery na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych jest bezsprzecznie winą organizacji partyjnych i ich członków. Ale niesprawiedliwie byłoby zwalać całą winę tylko na organizacje. Za pracę organizacji odpowiedzialne są instancje.

A czy faktycznie nasze instancje powiatowe z pełną odpowiedzialnością przystąpiły do przygotowania członków partii do zebrań sprawozdawczo-wyborczych? Można przytoczyć szereg przykładów niedbałego przygotowania zebrań przez aktyw powiatowy, jak również niedoceniania samych zebrań. Np. w Jarosławiu poza sekretarzem KP, tow. Jurusikiem, żaden z członków egzekutywy KP nie wyjeżdża na obsługiwanie zebrań wyborczych na wsi.

Aby zapobiec dalszemu powtarzaniu się tych błędów, należy zwrócić uwagę, że zebrania sprawozdawczo-wyborcze to nie formalność, ale analiza całorocznej pracy i zarazem wytyczenie daleko idących planów na najbliższy rok kadencji nowowybranych władz. Tak w ocenie dotychczasowej pracy, jak i w planach na przyszłość nie można pomijać problemów pracy politycznej, dalszego pogłębiania treści pracy partyjnej, przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego, gdyż to z kolei decyduje o stałym wzroście autorytetu partii, o jej wpływie na tok wszystkich prac i zadań w danym środowisku, w zakładzie, instytucji czy na wsi.

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze nie mogą przebiegać w oderwaniu od codziennych, bieżących spraw, a ich przygotowaniem i przebiegiem musi żyć cała instancja, cała organizacja partyjna.

Dla uczczenia święta 1 Maja

● Metalowcy z WSK Mielec wykonają zadania planowe przed terminem

● Naftowcy z Sanoka i Równego dadzą więcej ropy i gazoliny

(e) Coraz to nowe zakłady pracy meldują o podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta Pracy. W dniu wczorajszym meldunki takie otrzymaliśmy od załogi WSK Mielec i od górników kopalnictw naftowych Sanok i Równe.

W Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu, we wszystkich wydziałach produkcyjnych odbyły się zebrania, w czasie których robotnicy meldowali o podjęciu zobowiązań dla uczczenia święta 1 Maja. M. in. załoga wydziału kierownika **Szulca** zobowiązała się plan kwietnia wykonać w 103 proc. i zmniejszyć wydatnie ilość braków. Pracownicy wydziału kierownika **Kozika** wykonają zadania produkcyjne za I półrocze br. na 3 dni przed terminem, a plan kwietniowy przekroczą o 2 proc. Skrócą czas na odrabianie braków o 200 roboczo-godzin w stosunku do marca oraz złożą do 31 maja br. 11 wniosków racjonalizatorskich.

Wielu robotników podjęło zobowiązania indywidualne. Np. ślusarze **Dziadkowiec i Pietrzak** postanowili wykonać na 5 dni przed terminem plan za kwiecień, złożyć do końca br. 4 wnioski racjonalizatorskie i stosować w swej pracy metodę Saja. **Mistrz Pantuła** z wydziału **kierownika Węgrzynka** zobowiązał się przeszkolić w kwietniu czterech niewykwalifikowanych robotników, nie wykonujących normy.

* * *

Górnicy Kopalnictwa Naftowego Sanok postanowili uczcić święto 1 Maja ponadplanową produkcją. Wydobędą oni dodatkowo ponad plan kwietniowy **9.720 kg ropy oraz 5 tys. kg gazoliny.** Pracownicy KN Sanok podjęli ponadto wiele zobowiązań oszczędnościowych.

Również **naftowcy KN Równe** postanowili uczcić Święto Pracy dodatkową produkcją. Zobowiązali się dać w kwietniu ponad plan **23 tony ropy i 2.900 kg gazoliny.** W podejmowaniu zobowiązań wyróżnili się pracownicy kopalni Bóbrka i kopalni, gdzie kierownikiem jest **Antoni Sroka.** Wydobędą oni dodatkowo **po 8 tys. kg ropy.**

W Surochowie sieją

Agronom z POM Bobrówka Piotr Sidorski i członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Surochowie (pow. Jarosław) Edward Pizer napełniają kosz siewnika dorodnym ziarnem.

Przewodniczący spółdzielni, M. Kuń z gospodarską troskliwością sprawdza, czy dobrze wykonano zasiewy.

Przed Targami Poznańskimi

Zgłoszenia wystawców zagranicznych

Nowe cechy polskiej ekspozycji

WARSZAWA (PAP). Swój udział w tegorocznych XXV Międzynarodowych Targach Poznańskich zgłosili już wystawcy 24 krajów, przy czym — w porównaniu z zeszłorocznymi Targami — wzrosła liczba państw, które wezmą oficjalny udział, organizując na MTP zbiorowe wyodrębnione pawilony.

Oprócz krajów demokracji ludowej, oficjalny udział w XXV Targach zapowiedziały: Wielka Brytania, Francja, Holandia, Austria, Belgia i — po raz pierwszy Jugosławia.

Ostatnio chęć zorganizowania oficjalnego stoiska w Poznaniu wyraziły Indie.

Po raz pierwszy także wśród stoisk wystawców indywidualnych w Poznaniu znajdują się eksponaty przedsiębiorstw Argentyny i Norwegii. Napłynęły także w sprawie udziału w Targach pytania ze strony firm portugalskich.

* * *

Cechą naszej ekspozycji w br. będzie jej zdecydowanie handlowy charakter i nowy sposób prezentowania towaru: pokazywanie nie prototypów lub — jak to często bywało dotychczas — specjalnie starannie i pieczołowicie wykonanych eksponatów towarowych — lecz artykułów, maszyn i urządzeń pochodzących z produkcji seryjnej.

Międzynarodowa konferencja naukowa w sprawie organizacji służby zdrowia obraduje w Krynicy

KRAKÓW (PAP). W dniu 5 bm. rozpoczęła się w Krynicy czterodniowa międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona wymianie doświadczeń z zakresu kształtowania się i rozwoju ochrony zdrowia w poszczególnych krajach.

Zagajając konferencję, minister zdrowia dr Jerzy Sztachelski powitał gości zagranicznych. Stwierdził on, że celem obrad jest porównanie doświadczeń polskiej służby zdrowia z osiągnięciami uzyskanymi w innych krajach budujących socjalizm.

W pierwszym dniu obrad odczytano referat pt. „Budowa socjalistycznej służby zdrowia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jej osiągnięcia, trudności, specyfika i perspektywy rozwojowe"

Rolnicy powiatów: leskiego i przemyskiego zwlekają z zakupem i zwózką nawozów sztucznych

Spółdzielnia produkcyjna Tarnawce ukończyła siew pszenicy

Brygady polowe w PGR Nehrybka, Sieniawa i Zapałów przeprowadzają włókowanie

Mimo że w wielu powiatach spółdzielcy i chłopi indywidualni przystąpili już do siewów, to nawozy sztuczne rozprowadzane są w dalszym ciągu słabo. W skali wojewódzkiej GS rozprowadziły zaledwie 70 proc. nawozów. Spółdzielcy w powiatach leskim i przemyskim nie zakupili nawet połowy przydzielonej im ilości nawozów.

POM w Przemyślu rozpoczął prace wiosenne w wielu spółdzielniach produkcyjnych. M. in. w spółdzielni Pożdziacz zawłókowano 12 ha, a w Bolestraszycach 4 ha. Do orek pod zasiew zbóż jarych przystąpili spółdzielcy z Prałkowic, a w Ostrowie bronuje się pastwiska.

Wśród gospodarstw zespołowych powiatu przemyskiego na czoło wysuwa się spółdzielnia w Tarnawcach. Zakończono tam już siew pszenicy jarej.

W całej pełni trwają prace polowe w gospodarstwach Zjednoczenia PGR Przemyśl. M. in. poważnie są zaawansowane prace przy włókowaniu w gospodarstwie Nehrybka i Medyka (zespół Nehrybka) w gospodarstwie Zapałów (Zespół Szówsko) i na terenie zespołu Sieniawa.

Traktorzyści i brygadziści POM Radymno w walce o jak najlepsze przeprowadzenie kampanii siewnej zobowiązali się:

— w brygadach Teodory Kozłowskiej, Jana Wania, Marii Piórkowskiego, Jana Czecha, Władysława Dudka, Michała Januszki, Stanisława Trudzika, Jana Pietruszki, skrócić akcję siewną o dwa dni;

— przez oszczędne tankowanie i zlikwidowanie zbędnych przejazdów zaoszczędzić 700 kg paliwa;

— traktorzysta Jan Kubas przedłuży okres pracy ciągnika bez remontu z 1.600 na 2.000 godzin.

Polscy specjaliści budowlani w Moskwie

MOSKWA (PAP). Od kilku dni bawi tu grupa polskich specjalistów z dziedziny budownictwa z wiceministrem miast i osiedli J. Żakowskim. Inżynierowie polscy zapoznali się z pracą Ministerstwa Budownictwa ZSRR i ze stanem radzieckich badań naukowych w zakresie budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Zwiedzili oni także stałą Wszechzwiązkową Wystawę Budowlaną.

Budowa wielkiej elektrowni »Konin«

W woj. poznańskim powstaje jeden z największych obiektów energetyki w kraju — elektrownia „Konin". Elektrownia spalać będzie wyłącznie węgiel brunatny, którego duże pokłady znajdują się w tym rejonie.

Uruchomienie pierwszych jednostek produkcyjnych projektowane jest w końcu 1957 r.

Na zdjęciu: Fragmenty budowy głównego budynku elektrowni.

CAF — fot. Kondracki

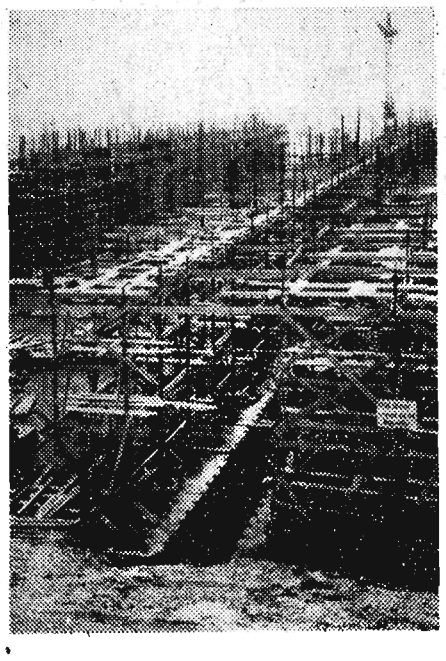

DNIA ciekawostka

MINIATUROWE ZEGARKI

2 miliony miniaturowych zegarków damskich marki „Mińsk" produkować będzie rocznie wielka fabryka, budowana obecnie w stolicy Białoruskiej SRR. Waga tego nowoczesnego zegarka wynosić będzie zaledwie 8.25 grama.

W Warszawie bawi grupa *dziennikarzy amerykańskich*

WARSZAWA (PAP). W drodze do Związku Radzieckiego — po zwiedzeniu południowej i zachodniej Europy — bawi od dwóch dni w Warszawie 10-osobowa wycieczka dziennikarzy amerykańskich. W grupie tej znajdują się redaktorzy i wydawcy gazet prowincjonalnych i prowincjonalnych stacji radiowych: Philip Buchneit, Thomas S. Ireland, Joseph H. Nixon, Fred W. Speers z małżonką — również dziennikarką, miss Matilann Thomas, B. Carmage Walls z małżonką — dziennikarką, Ronald Woodyard oraz Marcel R. Duriaux.

W pierwszym dniu pobytu wycieczki dziennikarzy amerykańskich w Warszawie, ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Joseph E. Jacobs wydał z tej okazji cocktailparty, na którym obecni byli również dziennikarze polscy.

DZIŚ W NUMERZE

Dlaczego kult jednostki jest obcy duchowi marksizmu-leninizmu? (Fragmenty artykułu „Prawdy")

ST. WITOWSKI — U podstaw leży dokumentacja techniczna

Przeciw remilitaryzacji Niemiec

Dnia 24. III. 56 r. młodzież Solingen w Niemczech wzięła udział w marszu protestacyjnym przeciwko remilitaryzacji i powoływaniu młodzieży do wojska.

Na zdjęciu: Demonstranci na ulicach miasta.

Fot — CAF

Alger powinien uzyskać wolność
— oświadczył premier Nehru

PARYŻ (PAP). Minister-rezydent Robert Lacoste przybył 5 bm. z Algeru do Paryża. Czeka on na wyrażenie zgody przez rząd na wysłanie do Algeru posiłków w sile 100.000 żołnierzy. Posiłki te są — zdaniem Lacoste'a — konieczne dla zapewnienia „pacyfikacji" i uregulowania problemu Algeru. Uzyskanie dodatkowej liczby 2.000 żołnierzy możliwe jest tylko przez przeprowadzenie mobilizacji roczników rezerwy.

Rada Ministrów ma się zebrać 6 bm. dla powzięcia decyzji w tej sprawie. Zdaniem agencji France Presse, członkowie rządu zgadzają się ze stanowiskiem ministra-rezydenta co do konieczności wysłania żądanych posiłków.

* * *

„Wojna w Algerze i udzielenie przez NATO zgody na wysłanie swych sił zbrojnych do wzięcia w niej udziału zmuszają Arabów do wystąpienia w obronie swych braci w Algerze i zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec imperializmu" — oświadczyli przywódcy syryjskich partii w depeszy wysłanej do generalnego sekretariatu Ligi Arabskiej. Żądają oni **by Liga Arabska udzieliła moralnego i materialnego poparcia narodowi algerskiemu, by wydała odpowiednie zarządzenie rozgłośniom radiowym krajów arabskich, by uzyskała pomoc krajów Afryki i Azji dla Algeru oraz wniosła sprawę Algeru na Radę Bezpieczeństwa i zażądała wycofania sił zbrojnych NATO.** Dziennik syryjski „Al Fayha" donosi, że w Syrii powstają obecnie komitety wzywające ludność do bojkotu towarów francuskich.

* * *

Premier Nehru omówił na wiecu w Allahabadzie tę część oświadczenia Mclleta (w „Us News and World Report"), która odnosi się do stanowiska Indii wobec problemu algerskiego. Nehru zastrzegł się, że w rozmowie z ministrem Pineau wyraził zrozumienie dla trudności, jakie Francja napotyka w rozwiązaniu tego problemu, powiedział jednak wyraźnie, że rozwiązanie to musi zostać znalezione, przy czym należy liczyć się oczywiście z interesami Francuzów, zamieszkałych w Algerze. **„Alger powinien uzyskać wolność niezależnie od wszelkich praw, jakie tam mają Francuzi** — oświadczył premier Indii.

Społeczeństwo francuskie domaga się pokojowego uregulowania problemu Algeru

PARYŻ (PAP). Komitet walki o pokojowe uregulowanie problemów Afryki północnej ogłosił komunikat, w którym podkreśla, że **społeczeństwo francuskie jest głęboko zaniepokojone coraz większym zasięgiem działań wojennych w Algerze.**

Komitet domaga się natychmiastowego zaprzestania tych działań i wszczęcia rokowań z przedstawicielami narodu algerskiego w celu pokojowego rozwiązania problemu Algeru.

Komitet wzywa wszystkich Francuzów, aby zaprotestowali przeciwko prześladowaniu przez władze redaktora „France - Observateur" — Claude Bourdet, który pisał w swym dzienniku prawdę o sytuacji w Algerze.

ZE SPORTU

LICIS W FINALE NICEJSKIEGO TURNIEJU

Doskonałą postawę wykazują reprezentanci Polski startujący w międzynarodowym turnieju tenisowym w Nicei.

Licis, który w drugim dniu turnieju pokonał niespodziewanie jednego z faworytów Belga Mazzi 6:2, 6:4 odniósł następnie dalsze zwycięstwa.

W środę Licis wygrał z reprezentantem Tunisu Belkhodja 7:5, 6:3 oraz w decydującym spotkaniu o wejście do finału Polak wygrał z Francuzem Boutbou 7:5, 6:4. W finale Polak spotka się z drugą rakietą Danii Ulrichem.

Gorzej powiodło się pozostałym reprezentantom Polski. Maniewski przegrał z Sajko (Austria) 2:6, 2:6, a Radzio przegrał z rutynowanym Austriakiem Huberem 1:6, 6:2 5:7.

* * *

Z NOTATNIKA PIŁKARZA

Do prowadzenia spotkań piłkarskich I i II ligi uprawnionych zostało w roku bieżącym 35 sędziów. Wszyscy ci sędziowie mają przydzielonych po kilku sędziów liniowych, z których na każdy mecz będą sobie wybierali dwóch. Ogółem uprawnionych do sędziowania „na linii" meczów I i II ligi jest 112 sędziów.

* * *

Chorzowski Ruch wystąpi w najbliższą niedzielę 8 bm. w Opolu przeciwko Budowlanym osłabiony brakiem Suszczyka, który za niesportowe zachowanie w meczu z Górnikiem Zabrze został ukarany zawieszeniem na jedno spotkanie.

* * *

Podczas tegorocznych rozgrywek piłkarskich nikt nie może znajdować się za bramkami. Dla trenerów muszą być ustawione ławki w odległości 3 m od linii autowej na wysokości środkowej linii boiska.

Nowe propozycje ZSRR
mogą służyć za podstawę rozmów na temat rozbrojenia
(Prasa zagraniczna o radzieckich propozycjach w sprawie rozbrojenia)

NOWY JORK (PAP). Prasa kanadyjska poświęca wiele uwagi nowym propozycjom rządu Związku Radzieckiego w sprawie rozbrojenia.

Wszystkie dzienniki opublikowały główne tezy tych propozycji.

„Citizen" w artykule redakcyjnym podkreśla, że **„Rosjanie** wykazują elastyczność w polityce i **pragną zmniejszenia wydatków na cele wojskowe"**. Artykuł podkreśla, że **nowe propozycje Związku Radzieckiego mogą służyć za podstawę rozmów na temat rozbrojenia.**

INDIE

DELHI (PAP). Wpływowy **dziennik kalkucki „Amrita Bazar Patrika"** komentując propozycje radzieckie **piętnuje tendencyjny stosunek wiadomych kół politycznych krajów zachodnich do tego kroku Związku Radzieckiego.** Dziennik stwierdza, że „plan rosyjski zawiera niektóre nowe cechy i konkretne propozycje. Na przykład **mocarstwa zachodnie dążyły do tego, aby zmniejszone zostały siły zbrojne Rosji, Chin do rozmiarów, jakie kraje zachodnie uważały za konieczne do celów wyłącznie obronnych. Obecnie rząd radziecki proponuje podobną redukcję.** Nie ma więc podstaw by to nie zadowoliło mocarstw zachodnich.

Dziennik wyraża pogląd, że **przyczyną chwiejnego stanowiska niektórych kół zachodnich jest fakt, iż plan radziecki nie przewiduje, aby w Niemczech zachodnich utworzono armię liczącą 500 tysięcy żołnierzy.** „Jeśli taka jest istotna przyczyna kryjąca się za zbyt pośpieszną krytyką planu radzieckiego, oznacza to, że wszelkie propozycje w sprawie rozbrojenia są nie do przyjęcia dla USA".

Zwrot lokalu dziennika „Daily Worker"

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, 3 bm. władze amerykańskie zwróciły niektóre lokale Komunistycznej Partii USA, zajęte przez agentów Ministerstwa Finansów pod pozorem nieuiszczenia podatków, odmówiły jednak początkowo zwolnienia opieczętowanych lokali dziennika „Daily Worker". Według ostatnich doniesień, areszt nałożony na mienie dziennika został zdjęty po wpłaceniu przez redakcję kaucji w wysokości 3.000 dolarów.

FINLANDIA OTRZYMAŁA APARATURĘ RADZIECKĄ DO LECZENIA RAKA

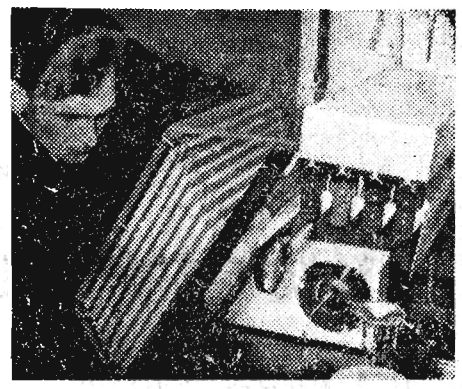

W 85 rocznicę urodzin b. prezydenta Paasikiwi, w grudniu ub. roku Związek Radziecki ofiarował funduszowi imienia Paasikiwi aparaturę do badań i leczenia raka.

Na zdjęciu: Inż. W. Fieodorin z Moskwy kontroluje części aparatury.

Fot — CAF

Spotkanie członków Biura Politycznego KC SED z aktywem SPD

BERLIN (PAP). W berlińskiej radzie miejskiej odbyło się spotkanie członków Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z aktywistami SPD przybyłymi z Niemiec zach. na III konferencję SED. W spotkaniu wzięli udział W. Ulbricht, O. Grotewohl, H. Matern, W. Stoph, H. Rau, F. Ebert, A. Neumann oraz pierwszy sekretarz kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec M. Reimann i członkowie sekretariatu kierownictwa KPD.

W czasie spotkania omówione zostały zagadnienia dotyczące żywotnych interesów niemieckiej klasy robotniczej, a zwłaszcza problem jedności działania w walce przeciwko militaryzmowi niemieckiemu o prawa robotników.

W czasie rozmowy osiągnięto porozumienie co do tego, iż najważniejszym zadaniem niemieckiej klasy robotniczej jest dążenie do wzajemnego zrozumienia i jedności działania partii i organizacji niemieckiej klasy robotniczej.

Ze świata

● MOSKWA. Agencja TASS podaje, że w Dżidda (Arabia Saudyjska) zakończyły się rozmowy między jemeńskim następcą tronu Muhammedem Al-Badri a przedstawicielami rządu Arabii Saudyjskiej. W wyniku tych rozmów oba kraje osiągnęły porozumienie w sprawie zawarcia układu wojskowego i gospodarczego. Podczas rozmów wiele uwagi poświęcono planom władz brytyjskich w protektoracie Adenu: zamierzają one połączyć w federację szereg księstw znajdujących się w części południowej Półwyspu Arabskiego.

* * *

● PARYŻ. Rozpoczęły się tu wstępne rozmowy między przedstawicielami Tunisu i Francji. Jak podaje dziennik „Information" rozmowy dotyczą przekazania władzom tunezyjskim kompetencji w sprawach policji i organów bezpieczeństwa.

* * *

● PARYŻ. Jak już podawaliśmy, przybył 4 bm. do Madrytu sułtan Mohammed V został uroczyście powitany przez Franco i hiszpańskie koła rządowe.

Agencja Associated Press powołując się na informacje z kół zbliżonych do Franco donosi że sułtan Maroka i „Caudillo" podpisali wspólną deklarację, na mocy której Hiszpania uznaje suwerenność całego Maroka z wyjątkiem strefy Tangeru.

* * *

● PARYŻ. Jak donoszą z Kairu, dowództwo armii egipskiej podało do wiadomości, iż żołnierze izraelscy naruszyli w dniu 4 kwietnia kilkakrotnie granicę strefy zdemilitaryzowanej w Gaza. Doszło do wymiany ognia.

* * *

● LONDYN. W Libii odbyły się demonstracje antyfrancuskie. Młodzież szkolna i robotnicy zorganizowali potężną demonstrację protestu przeciwko francuskiej polityce w Algerze. Wszystkie szkoły zostały zamknięte. Tłumy demonstrantów usiłowały zdemolować ambasadę francuską.

(PAP).

Sekretarz generalny ONZ
Hammarskjoeld został wydelegowany
na Bliski Wschód

NOWY JORK (PAP). W dniu 4 kwietnia Rada Bezpieczeństwa postanowiła wysłać na Bliski Wschód sekretarza generalnego ONZ, Daga Hammarskjoelda, który ma zbadać na miejscu sprawę konfliktu między Izraelem, a krajami arabskimi. Rada Bezpieczeństwa uchwaliła jednomyślnie rezolucję w tej sprawie według projektu delegacji amerykańskiej.

Głosowanie zostało poprzedzone dyskusją nad poprawkami, jakie zgłosiła do projektu delegacja radziecka. Jak wiadomo, zasadnicza poprawka radziecka precyzowała, że sekretarz generalny ONZ i szef grupy obserwatorów w Palestynie powinni podejmować kroki jedynie za zgodą stron zainteresowanych i Rady Bezpieczeństwa.

W dyskusji większość członków Rady zakwestionowała celowość wprowadzenia poprawek do projektu rezolucji amerykańskiej. W trzech głosowaniach nad poszczególnymi poprawkami radzieckimi zostały one odrzucone.

Następnie odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji amerykańskiej. Została ona uchwalona jednomyślnie. Delegat ZSRR, Sobolew oświadczył, iż głosuje za rezolucją USA, gdyż przypuszcza, że jest ona możliwa do przyjęcia zarówno przez Izrael, jak i przez kraje arabskie. Sobolew dodał że rezygnując z uzupełnienia rezolucji amerykańskiej poprawkami radzieckimi, delegacja ZSRR wzięła także pod uwagę wyjaśnienia delegata USA H. Lodge'a, iż wszelkie kroki na Bliskim Wschodzie będą podejmowane za zgodą stron zainteresowanych (Izrael, kraje arabskie) i Rady Bezpieczeństwa oraz zgodnie z układem rozejmowym.

Sekretarz generalny ONZ, Hammarskjoeld opuści dzisiaj Nowy Jork, udając się samolotem na Bliski Wschód.

Problem rozbrojenia
stał się najdonioślejszą sprawą
(Otwarcie nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie)

SZTOKHOLM (PAP). W czwartek 5 bm. o godz. 10 rano w Pałacu Zimowym w Sztokholmie rozpoczęły się obrady nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Sesja ta zgromadziła około 500 delegatów z kilkudziesięciu krajów. Wśród delegatów są członkowie Światowej Rady Pokoju, wybitni politycy, przedstawiciele nauki i kultury, członkowie parlamentów, reprezentanci organizacji międzynarodowych, przedstawiciele kościołów itp.

Za stołem prezydialnym zasiedli członkowie prezydium sesji. Z ramienia delegacji polskiej do prezydium weszli prof. Infeld, poseł Dłuski i Jarosław Iwaszkiewicz.

Pierwszemu posiedzeniu przewodniczył dr Kiczlu — przewodniczący Ogólnohinduskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W imieniu Szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju uczestników sesji powitała wybitna działaczka społeczna, laureatka międzynarodowej nagrody „Za utrwalanie pokoju między narodami" pani Andrea Andreen.

PRZEMÓWIENIE A. ANDREEN

Po powitaniu zebranych w imieniu szwedzkiego ruchu w obronie pokoju p. Andreen oświadczyła:

„Zebraliśmy się tu dzisiaj, aby przedyskutować niezwykle doniosłe zagadnienia dotyczące rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że przed 6 laty tu właśnie, w Sztokholmie rzucony został apel o zakaz broni atomowej, apel, który odniósł tak wielki sukces, rzucenie tego apelu zapoczątkowało potężną akcję w skali światowej, która przyczyniła się do wyraźnego złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych".

P. Andreen podkreśliła następnie, że naród szwedzki z ogromną radością wita wyniki rokowań, które toczyły się w Moskwie między przedstawicielami rządów szwedzkiego i radzieckiego".

W krótkim przemówieniu wygłoszonym w związku z otwarciem nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju dr Kiczlu oddał hołd pamięci zmarłej niedawno wielkiej uczonej i bojowniczki o pokój, Ireny Joliot - Curie. Uczestnicy sesji uczcili tej pamięć minutą milczenia.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Kanady J. Endicott.

PRZEMÓWIENIE ENDICOTTA

Rozpoczynając swe przemówienie dr James Endicott oświadczył:

— Spotykamy się w czasach, gdy **problem rozbrojenia stał się w sposób namacalny najdonioślejszą sprawą, wobec której stoją narody całego świata.** Podpisanie przez rządy odpowiedniego układu i zapoczątkowanie rozbrojenia w małym choćby zakresie może otorować wiele nowych dróg do postępu i dobrobytu. Brak porozumienia może spowodować zamknięcie niektórych otwierających się dzisiaj dróg, zahamować wymianę handlową i kulturalną, wyrządzić poważne szkody w życiu międzynarodowym.

Endicott stwierdził, że przebieg dyskusji nad sprawą rozbrojenia — najpierw w Komisji Rozbrojeniowej ONZ, a dzisiaj w podkomisji rozbrojeniowej obradującej w Londynie pozwala na wniosek, że „być może po raz pierwszy w dziejach narody są w zasadzie zgodne co do podstawowych cech zadowalającego programu rozbrojenia".

Wspominając o różnych propozycjach zgłoszonych w tej sprawie przez rządy Endicott stwierdził:

— Mamy podstawy do przypuszczenia, że propozycje wszystkich tych rządów mają tak wiele wspólnego, że w oczach prostych ludzi dalsza zwłoka byłaby nieusprawiedliwiona.

Światowa Rada Pokoju kładzie również szczególny nacisk na konieczność wstrzymania prób z bronią atomową. Będziemy się też domagali uroczystego zobowiązania do nieużywania broni atomowej — aż do chwili, gdy wydany zostanie ogólny zakaz tej broni.

Endicott oowiedział dalej m. in.:

Wzrost wydatków na cele wojskowe przekracza wszelkie wyobrażenie. Tak więc np. całość wydatków NATO w Europie wyniosła w okresie od 1949 do 1954 roku 48.884.000.000 dolarów, a całość wydatków Ameryki Północnej łącznie z Kanadą, użytych na te cele — 209.[illegible].000.000 dolarów. Jeżeli przyjmiemy, że w latach 1955 i 1956 wydatki wojskowe wynoszą mniej więcej tyle samo, otrzymamy do końca bieżącego roku sumę przeszło 68 miliardów dolarów w Europie i przeszło 294 miliardów dolarów w Ameryce Północnej.

W obecnym stadium wyścigu zbrojeń — podkreślił mówca — każdy prawie szaleniec mógłby rozpętać wojnę.

Następnie mówca stwierdził, że **żądania zmniejszenia ciężaru zbrojeń i powszechnego zrealizowania zasady pokojowego współistnienia,** żądania zakazu broni atomowej przybrały dziś charakter ogólnoświatowy. Wysunęły je w ostatnich czasach konferencje narodów Azji i Afryki w Bandungu, konferencja burmistrzów 37 stolic, międzynarodowe organizacje związkowe, Unia Międzyparlamentarna, Liga Towarzystw Czerwonego Krzyża, międzynarodowe organizacje kobiece, Światowa Rada Kościołów itd. Apele w tymże sensie pochodzą od wielu osobistości, jak np. od papieża Piusa XII, od szeregu uczonych, parlamentarzystów, filozofów.

W ciągu naszych pięciodniowych obrad — oświadczył Endicott — **będziemy poszukiwali najlepszych środków posunięcia naprzód problemu rozbrojenia, by znaleźć skuteczne rozwiązanie.**

Światowa Rada Pokoju w całej swej działalności będzie nadal dążyła do współpracy z tymi wszystkimi, którzy chcą pracować dla pokoju.

ZABAWKI Z EGIPTU DLA DZIECI POLSKICH

Piękne zabawki egipskie otrzymali mali kuracjusze dziecięcego sanatorium PKP w Miłowodach (woj. poznańskie) w darze od egipskiego ministra FATHI RADWANA, który w ubiegłym roku bawiąc w naszym kraju zwiedził sanatorium.

CAF — fot. Kondracki.

Z aktualnych problemów naszego budownictwa

U podstaw leży dokumentacja techniczna

Często tak się w życiu zdarza, przy powierzchownej ocenie pracy przedsiębiorstwa budowlanego, że całkowitą odpowiedzialność za złe wyniki składa się niesłusznie na bezpośredniego wykonawcę, tj. na robotnika. Co dziwniejsze, że tenże robotnik nie sięgając głębiej w przyczyny, dlaczego każe mu się raz „odpoczywać", i czekać na robotę, innym zaś razem spieszyć i robić na „hura" — przyjmuje to zło jako konieczność i bez protestów. Przestoje, a potem szturmowszczyzna i zła jakość wykonania, to chroniczne zjawiska w naszym budownictwie. W okresie narad budowlanych nie od rzeczy więc będzie zapoznać się bliżej z przyczynami tych niedomagań i wskazać na środki zaradcze. Zajmiemy się wycinkiem budownictwa mieszkaniowego, który wobec zwiększonych zadań naszych budowlanych w planie 5-letnim jest zagadnieniem bardzo ważnym.

18 biur projektów dostarcza dokumentację dla ZBM

Wszyscy się zgodzą, że początkiem dobrej roboty na budowie jest dobrze opracowany i na czas dostarczony plan, czyli dokumentacja techniczna. Dla Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, które jest głównym wykonawcą tych zadań na terenie naszego województwa, dokumentację techniczną dostarczają poszczególni inwestorzy. Wobec dość bogatego jakościowo wachlarza budów spośród zleceń ZBM w Rzeszowie znajdują się projekty opracowywane przez 18 biur projektowych. I tak w ubiegłym roku w stosunku do całej ilości przewidzianej do realizacji dokumentacji, najwięcej, bo 23 proc. przygotował Miastoprojekt Kraków, 16,5 proc. bratnie biuro projektowe z Warszawy, 9,5 proc. miejscowy Miastoprojekt Rzeszów, 7 proc. Wojewódzkie Biuro Projektów w Rzeszowie, zaś resztę (zazwyczaj projekty mniejszych zakładów przemysłu spożywczego czy lekkiego) dostarczyły biura projektów specjalistycznych różnych resortów ministerialnych, mające swą siedzibę w Warszawie, albo w innych miastach Polski, jak Bydgoszcz, Poznań, Gliwice itd.

Inaczej nieco kształtuje się sytuacja w roku bieżącym, ale niewiele korzystniej. Liczba biur projektowych zmniejszyła się do 14, a zakres prac przygotowawczych przesunął się nieco na korzyść miejscowych projektantów. Rzeszowski Miastoprojekt ma dostarczyć 32 proc. ogółu dokumentacji dla ZBM, 2,5 proc. przypadnie w udziale inżynierom z Wojewódzkiego Biura Projektów, a 64,5 proc. przygotowuje się w dalszym ciągu poza granicami naszego województwa.

Jeśli teraz uświadomimy sobie, że wykonawca, w tym wypadku ZBM, powinien uzgadniać podczas realizacji planów różne wątpliwości z projektantem, to nie trudno sobie wyobrazić ile tracić się musi przy tym czasu, energii, pieniędzy i to bezproduktywnie. A efekt końcowy odbija się na budowach i na robotnikach. Dlatego już ten sam fakt wystarczyłby dla wyjaśnienia przyczyn dlaczego na naszych budowach w dalszym ciągu odczuwa się brak dokumentacji, dlaczego nasi inwestorzy narzekają, że trudno im jakąś dokumentację zdobyć (zwłaszcza jeżeli chodzi o obiekty specjalne), że w dalszym ciągu wyłaniają się różne braki, że nie można zorganizować frontu robót itd. itd. Ale niestety to nie jedyna przyczyna.

Słaba służba inwestycyjna poszczególnych przedsiębiorstw

Wiemy, że w poszczególnych przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych referat inwestycji „piastują" ludzie, jeśli nie z przypadku, to w każdym razie nie zorientowani dokładnie w sprawach projektowania czy też budownictwa. Dobrze jest, jeśli inwestor posiada „na szczeblu centralnym" własne biuro projektowe. Niekiedy i na „szczeblu wojewódzkim" siedzi architekt (jak np. w DBOR) i te sprawy uzgadnia z przedsiębiorstwem wykonawczym. Ale im niższy szczebel, tym „służba inwestycyjna" jest (oczywiście) na niższym poziomie tak, że kwestia zadecydowania czego dane przedsiębiorstwo, czy instytucja sobie życzy, można by sprowadzić do mglistych sformułowań. Wtedy projektanci z biur projektów narzekają, że otrzymali niedokładny projekt wstępny i oczywiście przy opracowaniu szczegółowej dokumentacji technicznej winni z własnej pomysłowości te sprawy uzupełniać. Z tytułu słabego przygotowania referentów inwestycji w przedsiębiorstwach nie można od nich wymagać dokładnej znajomości i orientacji, jak dany projekt został opracowany. Dopiero jak dojdzie do wykonania — wtedy wyłazi przysłowiowe „szydło z worka", a więc różne błędy i wady dokumentacji, które trzeba znów „uzgadniać".

Przewlekające się oceny projektów

Żeby tego uniknąć, poszczególne projekty podaje się szczegółowej ocenie komisjom oceny projektów inwestycyjnych wojewódzkim, ministerialnym lub PKPG. Wówczas plany opracowane (nieraz w bardzo wielkim pośpiechu, bo inwestor naciska), wędrują do nie spieszących się komisji i tam często, leżąc bardzo długo, „nabierają mocy urzędowej". Na cóż się wtedy przyda wysiłek i pośpiech projektanta pracującego „w terenie", kiedy siedzący „na szczeblu centralnym" członek KOPI „szanuje robotę" i nie spieszy się. Można wprawdzie wytłumaczyć tych ludzi, że muszą się dobrze zastanowić (bo co nagle to po diable), bo niedoświadczenie projektanta, albo słaba służba inwestycyjna dopuszcza się błędów w dokumentacji itd. itd. Żeby temu zapobiec i mieć możność wyboru najodpowiedniejszego projektu poleca się często inwestorom dostarczyć na KOPI np. trzy alternatywy. Zamiast więc poprawić przygotowany zresztą z dużym wysiłkiem jeden projekt, traci się czas na przeglądanie różnych alternatyw, które również mogą mieć różne błędy. Nie zyskuje się więc na czasie, a tylko przedłuża zatwierdzanie i tak już spóźnionego projektu.

Inwestycje wypadają z planu a dokumentacja pozostaje niewykorzystana

To przedłużanie się oceny projektów ma też dalsze następstwa. Często wobec określonych terminów zgłaszania inwestycji do planów rocznych, z braku zatwierdzonej dokumentacji technicznej inwestycja nie może być ujęta w planie, a przygotowana z takim trudem dokumentacja musi czekać „nowej koniunktury", albo często wypada z planu. Innym znów razem inwestor mając fundusze na opracowanie dokumentacji zdobył wprawdzie plany, ale nie ma zapewnionej podstawy finansowej dla wykonania inwestycji. Gorzej jeszcze, gdy inwestycja miała widoki realizacji, ale z różnych powodów „kredyty zostały skreślone", bo są inne, ważniejsze potrzeby. Takie „fatum" prześladuje za życia inwestycje kulturalne, jak to np. miało miejsce z projektem domu kultury w Trzcianie, czy chociażby w wypadku remontu synagogi w Rzeszowie i inne. Podobna historia to sprawa domu towarowego w Rzeszowie, gdzie znowu zła lokalizacja spowodowała, że opracowany projekt czeka w szufladach aż się go znowu kiedyś wyciągnie. A przecież to wszystko obiekty o specjalnych założeniach, dla opracowania których zaangażowało się specjalistów. Czyż możemy sobie pozwolić na to, aby w okresie tak napiętych planów budownictwa opracowane dokumentacje techniczne leżały bezużytecznie? Chyba nie. Czyż to nie rozrzutność i marnotrawstwo ludzkiego wysiłku, nie mówiąc już o zawiedzionych pragnieniach autorskich, że projekt nie doczekał się realizacji.

Mała moc produkcyjna i trudne warunki pracy

Jednym z ważnych powodów istniejących braków dokumentacji, to mała moc produkcyjna, niedoświadczenie i trudne warunki pracy rzeszowskich biur projektów. Biorąc za przykład nasz Miastoprojekt w Rzeszowie trzeba stwierdzić, że na przestrzeni roku 1954—56 kadra projektantów wzrosła o 150 proc. Ale jeśli zapytamy się, czy są oni zdolni zaspokoić potrzeby naszego terenu, to odpowiedź wypadnie negatywnie.

Czyż są w stanie zapobiec wszystkiemu jeśli brak jest w biurze specjalistów dla opracowania np. planów nowoczesnego zakładu mleczarskiego, zakładów mięsnych itp. Przecież zagadnienia te wymagają specjalnych studiów, kontaktów z większymi ośrodkami czy wyjazdów za granicę. Czy młody inżynier, choćby nawet zdecydował się pracować w Rzeszowie ma możność stałego dokształcania się? Odpowiedź wypadnie raczej przecząco. Nie należy się więc dziwić, że kadry młodych architektów unikają raczej prowincji, skupiają się w większych ośrodkach. Należy też dodać, że w rzeszowskim biurze projektów (mamy na myśli Miastoprojekt) projektant, zamiast przewidzianej normą 8 m kwadr. powierzchni pracuje w ciasnocie na przestrzeni 3 m kwadr. Wiele by można również mówić na temat zarobków projektantów, a inżynierów na budowie. Nie należy się więc dziwić, że biura projektów odczuwają tak ilościowy jak i jakościowy brak kadr.

Jakież więc są konkretne możliwości zapobiegania i usuwania braków w tej dziedzinie? Przy małym stosunku do potrzeb napływie młodych architektów trudno oczekiwać, pod tym względem radykalnej zmiany. Dlatego w chwili obecnej narzuca się konieczność racjonalnego wykorzystania „mocy produkcyjnej" biur projektowych, stworzenia jak najlepszych warunków pracy oraz ustalenia odpowiednich bodźców ekonomicznych dla zjednania dla biur projektów najzdolniejszych fachowców. Opłaci się to wielokrotnie i oszczędzi nieraz milionowych strat, bowiem dobrze przygotowane plany są wstępem do dobrego wykonania i obniżki kosztów.

Nasuwa się również konieczność jak największego udostępnienia inwestorom różnego rodzaju planów dla budynków typowych. Odpowiednie upowszechnienie takich opracowań, przez masowe wydawnictwo planu budynków typowych, odciąży w znacznym stopniu pracujące na bieżąco biura projektów i ułatwi inwestorom perspektywiczne planowanie inwestycji, a wykonawcom spokojniejszą i wydajniejszą pracę.

STANISŁAW WITOWSKI

SIEWY NA WĘGRZECH

Na zdjęciu: Brygadzista ośrodka maszynowego Abony Istwan Kiss, agronom Istwan Gaspar i kierownik ośrodka — Zoltan Horwath przeprowadzają kontrolę siewów. Fot. — CAF

Tuatara

Jest to zwierzątko podobne do dużej jaszczurki, oliwkowozielonego koloru, mające po bokach białe plamy. Wzdłuż grzbietu ma grzebień z trójkątnych łusek. Dochodzi do 75 cm długości. Mieszkańcy wyspy Nowej Zelandii nazywają je „tuatara" a zoologowie dają mu nazwę „sfenodon", lub „gatteria". Jest to rzadki okaz zwierzęcia z rodzaju jaszczuro-gadu, jedynego, który dotrwał do naszych czasów. Gatterie żyją w długich norach ziemnych, które robią sobie ptaki morskie z gatunku albatrosów. Tuatary żyją razem z albatrosami w zgodzie. Żywią się różnymi drobnymi zwierzątkami, owadami i robakami. Polują nocą, a dzień spędzają w norze lub w wodzie.

Na wiosnę samica składa w specjalnych norach do 12 białych jaj wielkości gołębiego jaja, zakrywa je liśćmi, trawą i ziemią. Po 6 do 8 miesiącach z jajek wykluwają się młode zwierzątka.

Jeszcze niedawno tuatara rozpowszechniona była na wszystkich wyspach Nowej Zelandii, teraz jednak wyniszczyły ją psy i świnie przywiezione przez kolonizatorów. Obecnie zwierzątko to istnieje tylko na paru niezamieszkanych wysepkach.

„Wokrug Switta"
przeł. H. B.

Dlaczego kult jednostki jest obcy duchowi marksizmu-leninizmu?

(Fragmenty artykułu »Prawdy«)

MOSKWA (PAP). W dzienniku „Prawda" z dnia 28. III. br. ukazał się artykuł redakcyjny pt.: „Dlaczego kult jednostki jest obcy duchowi marksizmu-leninizmu?". Podajemy artykuł z niewielkimi skrótami.

Na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który opracował gigantyczny program dalszego marszu naszego kraju drogą wiodącą do komunizmu, oświetlony został głęboko, w sposób marksistowsko - leninowski problem decydującej roli w budownictwie socjalistycznym mas ludowych, kierowanych przez partię oraz szkodliwości kultu jednostki. Zjazd zdecydowanie potępił kult jednostki jako obcy duchowi marksizmu - leninizmu.

W rezolucji XX Zjazdu, dotyczącej referatu sprawozdawczego KC KPZR, czytamy:

„Dla zwiększenia aktywności komunistów i wszystkich ludzi pracy ważne znaczenie miało szerokie wyjaśnienie marksistowsko - leninowskiego pojmowania roli jednostki w historii. Zjazd uważa, że Komitet Centralny zupełnie słusznie wystąpił przeciwko kultowi jednostki, którego rozpowszechnienie pomniejszało rolę partii i mas ludowych, pomniejszało rolę kolegialnego kierownictwa partii i częstokroć prowadziło do poważnych zaniedbań w pracy, oraz poleca Komitetowi Centralnemu, by nie osłabiał walki przeciwko przeżytkom kultu jednostki, by w całej swej działalności brał za punkt wyjścia fakt, że rzeczywistymi twórcami nowego życia są masy ludowe kierowane przez partię komunistyczną".

Ta uchwała XX Zjazdu KPZR została jednomyślnie zaaprobowana przez całą partię, przez cały naród radziecki.

Dlaczego partia nasza podjęła zdecydowaną walkę z kultem jednostki i jego następstwami? Dlatego, że kult jednostki oznacza niepomierne wywyższanie poszczególnych osób, przypisywanie im nadnaturalnych cech i walorów, traktowanie ich jako niemalże cudotwórców i płaszczenie się przed nimi.

Tego rodzaju niesłuszne, obce duchowi marksizmu-leninizmu mniemanie o człowieku, a mianowicie o J. W Stalinie ukształtowało się u nas i było kultywowane przez wiele lat.

Jest rzeczą bezsporną, że J. W. Stalin położył wielkie zasługi wobec naszej partii, klasy robotniczej i wobec międzynarodowego ruchu robotniczego. Znana jest powszechnie jego rola w przygotowaniu i dokonaniu rewolucji socjalistycznej, w wojnie domowej, w walce o zbudowanie socjalizmu. Zajmując ważne stanowisko sekretarza generalnego KC partii J. W. Stalin wszedł do grona czołowych działaczy partii i państwa radzieckiego. Zwłaszcza w pierwszych latach po śmierci Lenina walczył on aktywnie wraz z innymi członkami KC o leninizm, przeciwko fałszerzom i wrogom nauki leninowskiej.

Kierując się nauką wielkiego Lenina partia z Komitetem Centralnym na czele rozwinęła wielką pracę nad uprzemysłowieniem kraju, kolektywizacja rolnictwa, dokonaniem rewolucji kulturalnej i odniosła powszechnie znane epokowe zwycięstwa. W cwym okresie Stalin zdobył w partii popularność, sympatię i poparcie, zyskał sobie popularność w narodzie. Stopniowo jednak w działalności kierowniczej Stalina zaczęły przejawiać się cechy, które potem przerodziły się w kult jednostki. Kult jednostki powstał i rozwinął się na tle wspaniałych, epokowych zdobyczy marksizmu - leninizmu, ogromnych sukcesów narodu radzieckiego i partii komunistycznej w budowie socjalizmu, zwycięskiego zakończenia Wojny Narodowej, dalszego umocnienia naszego ustroju społecznego i państwowego oraz wzrostu jego autorytetu międzynarodowego. Wobec tego, że słuszna marksistowsko-leninowska interpretacja nie była dokonywana w stopniu dostatecznym, te gigantyczne sukcesy w budowie nowego społeczeństwa, osiągnięte przez naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej w oparciu o prawa rozwoju historycznego, odkryte przez marksizm - leninizm, przypisywano bezpodstawnie zasługom jednego człowieka — Stalina i tłumaczono jakimiś specjalnymi jego zaletami jako przywódcy. On zaś, pozbawiony osobistej skromności nie tylko nie ukrócał tego oplewania i wychwalania swojej osoby, lecz wszelkimi sposobami popierał to i zachęcał chwalców. W miarę upływu czasu ten kult jednostki nabierał form coraz bardziej monstrualnych i wyrządził sprawie poważną szkodę.

Rozumie się samo przez się, że tego rodzaju praktyki J. W. Stalina oznaczały pogwałcenie leninowskich zasad kierownictwa i były sprzeczne z duchem marksizmu - leninizmu.

Twórcom marksizmu - leninizmu — Marksowi, Engelsowi, Leninowi — wszelkie przejawy kultu jednostki były głęboko obce i antypatyczne. Tłumili oni w zarodku wszelkie próby wywyższania swych osób bez względu na to, kto takie próby podejmował. Służalczość — mówił Marks — budzi we mnie najgłębszy wstręt.

Znane jest przemówienie, które wygłosił W. I. Lenin na zebraniu zorganizowanym przez moskiewski komitet partii z okazji 50-lecia jego urodzin. W przemówieniu tym Włodzimierz Ilicz Lenin prosił, aby zaoszczędzono mu wysłuchiwania jubileuszowych mów, „aby w przyszłości zaoszczędzono nam w ogóle tego rodzaju obchodów jubileuszowych".

Nie można powiedzieć, że w dziełach J. W. Stalina nie ma wypowiedzi potępiających nieuzasadnione wychwalanie jednostek i pomniejszanie roli mas. Wypowiedzi te nie wykraczały z reguły poza ramy ogólnikowych, oderwanych rozważań, w rzeczywistości zaś wcale się nie przeciwstawiało wzmagającym się coraz bardziej praktykom osobistego wywyższania, które sam Stalin wszelkimi sposobami popierał.

Opracowane przez klasyków marksizmu - leninizmu materialistyczne pojmowanie dziejów, uznanie, iż masy pracujące, naród są twórcami nowego społeczeństwa, umożliwia właściwe zrozumienie i właściwą ocenę przywódców, organizatorów, inicjatorów i bohaterów, których tworzy i wysuwa sam naród. Wybitne jednostki dzięki swym walorom, które czynią je najbardziej zdolnymi do służenia interesom społecznym mogą odegrać poważną rolę w społeczeństwie jako organizatorzy i przywódcy mas, rozumiejący wydarzenia głębiej i widzący dalej niż inni.

Wodzem i organizatorem narodu radzieckiego w jego walce o nowe społeczeństwo jest partia komunistyczna, składa-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Czy prom... zawinił?

Prom powoli płynął przez wezbrane wody Sanu. Na jego drugim brzegu widać było zabudowania Brandwicy. Byłem więc u celu podróży.

— Znacie Szwajka, Piłata, Madeja, Krawca — zagadnąłem przewoźnika. Potwierdził milczaco skinieniem głowy. — Dwa obozy u was we wsi, chłopi się kłócą... — prowadziłem dalej rozmowę.

— A wszystko przez ten prom — wybuchnął przewoźnik. — Ludzie myśleli, że się tutaj robi interesy. Teraz po upaństwowieniu bedzie u nas spokój.

Cóż u licha — ktoś się zapyta, o co tutaj chodzi, że nieduża wieś rozdzielona jest sporami. Czy może jej mieszkańcy budują drogę, chcą przeprowadzić elektryfikację, zakładają spółdzielnię produkcyjną lub zespół uprawowy? Nic podobnego. Niegdyś, owszem, myśleli o tym. Dzisiaj „rozrabiają", a śmiałe plany zeszły na bok. Więc cóż spowodowało podział wsi? Zapoznajmy się więc bliżej z niektórymi datami, cyframi, a przede wszystkim z pewnymi ludźmi i faktami tej niechlubnej dla nich historii.

* * *

Począwszy od 1947 roku gromada Brandwica dzierżawiła prom od ówczesnego Wydziału Powiatowego. Dochody z opłat za przewóz szły na cele gromadzkie. W 1951 roku sołtysem wybrany został Jakub Szwajka. W rok później prom poddzierżawiono przewoźnikom za 35 tys. zł. Z tej sumy dla Wydziału Powiatowego przekazywano 4 tys. zł, przewoźnikom płacono 8 tys. zł, resztę zaś otrzymywała gromada. Tak było do 1953 roku. Wówczas taryfę opłat podniesiono o 100 proc., a Szwajka zerwał umowę z przewoźnikami. I o dziwo! — dochodowy dotychczas od lat prom, za 1954 rok nie przyniósł żadnych wpływów.

Lecz „odważnym" szczęście sprzyja. Sprzyjało ono także i Szwajce. On sam był osobiście o tym przekonany. Raczej jednak o poparciu w gminie i o braku kontroli ze strony Prezydium zarówno PRN jak i GRN nad jego działalnością jako sołtysa i przewodniczącego komisji gospodarczej. Toteż Szwajka nie zasypiał gruszek w popiele. Działał. Z ludźmi na ogół żył w „zgodzie". Chociaż niektórzy widzieli to i owo, i zgłaszali do władz... bez skutku.

W tym czasie chłopi brandwiccy zamierzali budować dom ludowy. O drzewo mieli się postarać członkowie komisji gospodarczej. Wyrazili na to zgodę, że należność zostanie im odpłacona po dostarczeniu budulca na miejsce. Tymczasem Szwajka samowolnie wypłacił z funduszy gromadzkich 3.200 zł swemu znajomemu Józefowi Pawelcowi. Do dzisiaj — nie ma ani drzewa ani gotówki.

Pieniądze gromadzkie były złożone na dwóch kontach. Za pobraną gotówkę z jednego konta Piłat kupił 1 tonę cementu, a Szwajka z drugiego — wziął za ten sam cement 576 złotych.

Chłopi brandwiccy posiadają niemało energii i ambicji. Oprócz domu ludowego planowali budować szkołę. Zebrali na ten cel pokaźną ilość gotówki, tysiące sztuk cegieł, dachówek itd. Teraz nic nie robią. Z pasją godną lepszej sprawy kłócą się o Szwajka, czy ma pozostać na zajmowanym stanowisku... A cegła ginie. Realna wizja pięknego budynku szkolnego oddala się. Śnią o nim tylko dzieci, które muszą uczeszczać do szkoły o pare kilometrów dalej.

— Widziałem Szwajka jak jesienią 1954 r. ładował cegłę na wóz w nocy, rzekomo na potrzeby Prezydium GRN w Rzeczycy — mówił Piłat. Szwajka zaś twierdzi: „Cegłę brał Fr. Krawiec. Paręset sztuk nowej i dwa wozy rozbiórkowej — zawiózł do siebie. Dochodzenia prowadzi już prokurator".

Wymieniłem kilka spośród wielu spraw znanych. Część dowodów obciążających Szwajka spłonęła w archiwum w Tarnobrzegu. Jednakże z protokołów dochodzeń przeprowadzonych przez inspektorów Prezydium WRN w Rzeszowie wynika co następuje:

Szwajka ma wyrównać niedobór w kasie w wysokości około 3.180 zł, często samowolnie pobierał kilkusetzłotowe sumy z kasy wiejskiej, wydawał pieniądze na zakup materiałów, których do dzisiaj w ogóle nie ma itd. itd. Słowem zarzuca mu się przywłaszczanie z kasy wiejskiej bez uzasadnienia i samowolnie pokaźnych sum pieniędzy.

A więc koniec historii — pomyślicie. Szwajka popełniał nadużycia i robił różne kumoterskie kombinacje na szkodę ogółu mieszkańców. Są na to bezsporne dowody. Potwierdza przewodniczący Prezydium w Charzewicach Stanisław Grąz i pracownicy Prezydium oraz cześć ludności w Brandwicy. Sam Szwajka przyznaje się, że źle postępował, ale tłumaczy się — słuchajcie: — ulegał namowom Piłata, Krawca, Madeja i innych członków komisji gospodarczej. Czystych rąk nie ma. Przyparty do muru próbuje wytrzeć je o cudze poły.

Zapytacie wszyscy: poniósł pełną odpowiedzialność za swoje czyny? Po co pisać o tym jeszcze w gazecie? Niestety — Jakub Szwajka nadal jest pełnomocnikiem gromady, przewodniczącym komisji gospodarczej, członkiem Prezydium GRN.

Kpiny czy co?

* * *

W dniu 13 marca br. odbywało się zebranie wiejskie. Odwołano poprzednią komisję gospodarczą, wybrano nową. Szwajka znowu jest przewodniczącym tej komisji. Złośliwi twierdzą, że źle liczono głosy. Na Szwajka głosowali niepełnoletni.

Nie wszyscy we wsi wiedzą o Szwajce, jako o kombinatorze, nie znają jego prawdziwego oblicza. Niektórzy nie chcą wiedzieć, bo mają w tym interes. Natomiast zdziwienie nas ogarnia wobec postępowania władz powiatowych. Czyżby z Tarnobrzega do Brandwicy była daleka droga? A może ten nieszczesny prom utrudnia dojazd? Nie. Dojechać można i załatwić tak sprawę, by tacy jak Szwajka i jemu podobni nie zaśmiecali rady, nie hamowali inicjatywy chłopskiej.

Nowy pełnomocnik i przewodniczący gromadzkiej komisji gospodarczej wraz z miejscowym aktywem potrafią ca ia wieś pobudzić do realizacji naprawdę pięknych planów, do budowy szkoły, domu ludowego i elektryfikacji, na rzecz których chłopi już poważnie świadczyli.

Szwajka i cała komisja musi się rozliczyć ze swojej działalności przed Prezydium PRN, ogółem chłopów we wsi, a jeśli zajdzie tego potrzeba i przed prokuratorem.

Na rozdźwieku wśród mieszkańców, których powinien jednoczyć wspólny cel dźwignięcia wsi na wyższy poziom gospodarczy żeruja i korzystają bowiem ludzie tego pokroju co Szwajka — a traci każdy uczciwy pracujący chłop.

J. NOWAKOWSKI

BALLADA O WIATROLOGU

Gorzki jest los, publiko droga,
Natogowego wiatrologa.
Ludzie — do łaźni czy teatru.
On — pilnie śledzi różę wiatrów.
Woda płynąca ciurkiem z rynien
Spać mu nie daje, więc — wiatr winien.
Rano — łeb szczotką, bucik — pastą,
Parasol w rączkę i — na miasto!
Swą czarną kawę chyłkiem chłepce,
Przymruża oczy, dziwy szepce.
Tu mała wódka, tam znów — kawka.
A w sumie „katz", plotkarska czkawka.
Pyta się szeptem: — Gdzie odwaga?
Kawa jest podła. W gębie zgaga.
Z klimatem kłopot ma, ambaras,
Pięć horoskopów stawia na raz:
...Odwilż do wczoraj... Jutro wodór...
(W kawiarni — sino. Dym i odór),
Któż jest wiatrolog? Piąta noga!
Więc nie słuchajmy wiatrologa.
I zanurzeni w nurt uliczny
Łykajmy wiatr — nie symboliczny!

KAROL KORD

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Dlaczego kult jednostki jest obcy duchowi marksizmu-leninizmu?

jąca się z przodującej części klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji, kolektywnym zaś kierownikiem partii, obrońcą i interpretatorem jej zasad jest Komitet Centralny wybierany spośród najlepszych sił partii skupiających w jedną całość jej wielostronne doświadczenie.

Wielka siła ustroju radzieckiego, olbrzymie zalety systemu socjalistycznego umożliwiły partii, państwu i narodowi postawienie sobie zadziwiających swą gigantycznością całyświat nowych zadań w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej w szóstej pięciolatce i przystąpienie do realizacji tych zadań.

Sojusz klasy robotniczej i chłopstwa, braterska przyjaźń narodów ZSRR, bezgraniczne umiłowanie ojczyzny socjalistycznej, niewzruszona jedność moralno - polityczna całego społeczeństwa radzieckiego — stanowią granitową podstawę ustroju radzieckiego, jego potęgi i rozkwitu. Mądre kierownictwo naszej okrytej chwałą partii komunistycznej, prowadzącej pewnie kraj drogą leninowską, było, jest i będzie źródłem siły i zwartości społeczeństwa radzieckiego, kroczącego nieugięcie do swego wielkiego celu — komunizmu.

* * *

Twórca i wódz partii komunistycznej i państwa radzieckiego W. I. Lenin zawsze przywiązywał szczególną wagę do roli partii w kierowaniu państwem radzieckim i całokształtem budownictwa socjalistycznego. Wskazując na wielką odpowiedzialność partii komunistycznej jako partii rządzącej, Lenin ściśle przestrzegał i wymagał od wszystkich komunistów przestrzegania opracowanych przez partię, na podstawie bogatego doświadczenia, norm życia partyjnego i zasad kierownictwa. Najgłówniejsza z tych zasad jest **kolegialność kierownictwa**, wypływająca z samej istoty partii zbudowanej na zasadzie centralizmu demokratycznego kojarzącego aktywność, inicjatywę i samodzielność członków partii z żelazną dyscypliną.

Kult jednostki i ukształtowana pod jego wpływem praktyka kierownictwa w ostatnim okresie życia i działalności J. W. Stalina wyrządziły wiele szkód. Ignorowanie przez Stalina norm życia partyjnego i zasady kolegialności kierownictwa partyjnego, a często jednoosobowe jego decyzje prowadziły do wypaczenia zasad partyjnych i demokracji partyjnej, do naruszania praworządności rewolucyjnej, do bezpodstawnych represji.

Tylko wskutek kultu jednostki i związanego z nim naruszania norm życia partyjnego mógł przedostać się na kierownicze stanowiska w partii i w państwie taki zdeklarowany agent imperializmu, jak Beria i jego popleczn cy. Zdemaskowanie i rozgromienie przez Komitet Centralny nikczemnej, zdradzieckiej bandy Berii pozwoliło zlikwidować naruszanie praworządności socjalistycznej i przywrócić w całej rozciągłości leninowskie normy życia partyjnego, normy i zasady praworządności socjalistycznej.

Stanowcze wystąpienie Komitetu Centralnego KPZR i XX Zjazdu Partii przeciwko kultowi jednostki, konsekwentne, szerokie wyjaśnianie szkodliwości tego kultu ma ogromne znaczenie teoretyczne i praktyczne.

Regularne odbywanie zjazdów i konferencji partyjnych oraz posiedzeń plenarnych Komitetu Centralnego, systematyczna praca innych wyższych instancji partii i jej organizacji terenowych, szerokie kolektywne rozpatrywanie i opracowywanie uchwał — to bezwzględnie obowiązująca reguła naszej partii odpowiedzialnej za losy wielkiego państwa i narodu, za zbudowanie komunizmu w naszym kraju.

„Masy — uczył Lenin — winny mieć prawo wybierać sobie odpowiedzialnych kierowników. Masy winny mieć prawo ich usuwać, masy winny mieć prawo znać i kontrolować każdy najmniejszy krok ich działalności. Masy winny mieć prawo wysuwać wszystkich bez wyjątku pracujących swych członków do funkcji zarządzających.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, żeby proces zespołowej pracy mógł pozostawać bez określonego kierownictwa, bez dokładnego ustalenia odpowiedzialności kierownika, bez najściślejszego porządku stwarzanego przez jedność woli kierownika" (Dzieła tom 27, str. 215 wyd. pol.).

Walcząc z kultem jednostki, należy pamiętać, że marksizmowi-leninizmowi obce są poglądy drobnomieszczańskie, anarchistyczne, negujące rolę przywódców, organizatorów mas. Przebogate doświadczenie budownictwa socjalistycznego uczy, że zasada kolegialności kierownictwa, szerokiego rozwoju demokratyzmu socjalistycznego bynajmniej nie neguje roli i odpowiedzialności poszczególnego kierownika za powierzoną mu sprawę.

Komitet Centralny KPZR podjął zdecydowane kroki dla przywrócenia leninowskich norm życia partyjnego, przywrócenia zasady kolegialnego kierownictwa na wszystkich szczeblach partii od góry do dołu, w zakresie samokrytyki i krytyki niedociągnięć, w zakresie kolektywnego omawiania i rozstrzygania najważniejszych zagadnień.

Życie dowodzi, że przywrócenie leninowskich zasad kolegialnego kierownictwa i walka z kultem jednostki wywołały niebywały wzrost aktywności i twórczej inicjatywy szerokich mas ludzi pracy. Wywiera to zbawienny wpływ na całe nasze budownictwo gospodarcze i kulturalne.

Kult jednostki sprzyjał szerzeniu się w kierowaniu pracą partyjną i gospodarczą wadliwej metody — metody sztywnego administrowania, prowadził do lekceważenia inicjatywy oddolnej. Tak więc np. popełniono poważne błędy w kierowaniu rolnictwem, które pociągnęły za sobą zaniedbanie szeregu ważnych jego dziedzin. Komitet Centralny ujawnił — jak wiadomo — te błędy i podjął kroki zmierzające do zdecydowanego dźwignięcia wzwyż gospodarki rolnej, co daje już pomyślne wyniki.

W następstwie kultu jednostki rozwinęły się takie monstrualne zjawiska, jak tuszowanie braków, lakierowanie rzeczywistości, mydlenie oczu. Mamy jeszcze niemało lizusów, niemało ludzi piejących hymny pochwalne, przyzwyczajonych do recytowania z papierków, wychowanych w duchu czołobitności i płaszczenia się przed zwierzchnikami.

Wielką szkodę wyrządził kult jednostki w dziedzinie pracy ideologicznej. Jeżeli weźmiemy publikacje z dziedziny filozofii, ekonomii politycznej, historii i innych nauk społecznych, napisane pod wpływem kultu jednostki, to zobaczymy, że wiele z nich stanowi jedynie zbiór cytatów z dzieł J. W. Stalina i hymnów na jego cześć. Jednym z jaskrawych przejawów kultu jednostki jest „Krótki życiorys" J. W. Stalina, zredagowany z jego bezpośrednim udziałem. Kultem jednostki przepojony jest również pod wielu względami „Krótki kurs historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)". Dogmatyzm i doktrynerstwo — to bezpośredni wynik rozkwitu kultu jednostki, w którego warunkach uważano, że rozwijać, posuwać naprzód teorię, wypowiadać coś oryginalnego i nowego może jeden tylko człowiek — Stalin, podczas gdy wszyscy pozostali powinni popularyzować jego myśli, streszczać jego sformułowania. Wszystko to hamowało rozwój teorii marksistowsko-leninowskiej.

Konkretne piętno wycisnął kult jednostki również na szeregu dzieł sztuki i literatury. Liczne nasze filmy historyczne, zwłaszcza osnute na wydarzeniach wojennych, liczne dzieła literatury i malarstwa poświęcone były głównie wychwalaniu i wywyższaniu osoby Stalina. W filmach oraz dziełach literatury i sztuki, poświęconych wydarzeniom wojennym, nie została na przykład dotąd należycie oświetlona rola partii komunistycznej i rządu radzieckiego, naszej armii i narodu w okresie Wielkiej Wojny Narodowej, jakkolwiek ich to epokową zasługą jest obrona naszej ojczyzny i uratowanie całej ludzkości od groźby niewoli faszystowskiej.

Wykorzenienie przeżytków kultu jednostki z działalności teoretycznej i praktycznej stanowi jedno z doniosłych zadań partii i wszystkich jej organizacji, chodzi bowiem o to, by wykluczyć wszelką możliwość odrodzenia kultu jednostki w tej czy innej formie.

Rugując pozostałości i przeżytki kultu jednostki z naszego życia, należy rozwinąć na szeroką skalę pracę uświadamiającą. Partia uczy, że wykonując tę wielką i skomplikowaną pracę, nie wolno gorączkować się i pospieszać. Niesłuszne byłoby, gdybyśmy sobie wyobrażali, że wystarczą pewne kroki natury administracyjnej, aby położyć na zawsze kres kultowi jednostki. Niedopuszczalny jest także pośpiech w rozwiązywaniu wielkich problemów teoretycznych. Takie podejście do problemów ideologicznych może tylko zaszkodzić. Przezwyciężenie przeżytków kultu jednostki wymaga szerokiego rozwijania i ulepszania propagandy i agitacji, całej naszej pracy ideologicznej i teoretycznej.

Wielka inspirująca i wytyczająca kierunek działalność partii komunistycznej z jej leninowskim Komitetem Centralnym na czele, ofiarna praca narodu radzieckiego — oto przyczyna i źródło wszystkich naszych sukcesów i zwycięstw.

Byłoby absurdem graniczącym wręcz z zabobonem przedstawiać sprawę w ten sposób, że wszystkie nasze historyczne zwycięstwa są owocem kierowniczej działalności jednego tylko człowieka, jak zwykło się to czynić, w okresie, kiedy kwitł kult jednostki. Wszystkie te zwycięstwa, to wynik olbrzymiej, jeśli chodzi o jej rozmach, działalności narodu i partii, to dobitny wyraz triumfu wielkich idei marksizmu-leninizmu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego wychowana na nauce marksizmu-leninizmu, partia o półwiekowym doświadczeniu, zahartowana w ogniu walki rewolucyjnej, kryje w sobie nieprzebrane siły twórcze. Właściwie oceniając zasługi J. W. Stalina, trzeźwo oceniając poważny wkład, jaki wniósł on do sprawy rewolucji, do sprawy budowy socjalizmu — partia postawiła równocześnie w sposób zdecydowany kwestię zlikwidowania kultu osoby Stalina, ażeby przywrócić w pełni leninowskie zasady i normy pracy partyjnej i państwowej oraz stworzyć tym samym najlepsze warunki dla całej naszej wielkiej twórczej działalności na polu budowy komunizmu.

Fakt, że partia z całą szczerością i zdecydowaniem postawiła pryncypialnie sprawę obcego duchowi marksizmu-leninizmu kultu jednostki, świadczy o jej wielkiej sile moralnej i politycznej, o niewzruszoności jej zasad leninowskich, o jej ścisłej więzi z narodem. Całe historyczne dokonania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dowodzi w sposób przekonywający, że polityka naszej partii jest słuszna.

Główne zadanie partii i wszystkich jej organizacji polega obecnie na tym, aby wyczerpująco wyjaśnić i wcielić w życie uchwały XX Zjazdu KPZR, zrealizować nakreślony przez Zjazd wspaniały program budownictwa komunistycznego.

Uzbrojona w historyczne uchwały XX Zjazdu partia komunistyczna prowadzi pewnie nasz naród do nowych zwycięstw w budowie komunizmu.

CO SŁYCHAĆ w województwie?

Prawdziwą plagą sklepów MHD w Mielcu w ubiegłym roku były manka. Popełniono ich tu na sumę 154 tys. zł (stanowiło to 0,21 proc. w stosunku do obrotów). Gdy w IV kwartale ubr. przystąpiono do częstszych kontroli sklepów i doszkalania ekspedientek, manka nieomal znikły. Popełniono ich tylko na sumę 5.300 zł, a to stanowi 0,01 proc. obrotów. Różnica jak widać ogromna.

* * *

Rybacy woj. rzeszowskiego zrzeszeni w Polskim Związku Wędkarskim uprawiali połowy nawet podczas tegorocznej zimy. Tak np. rybacy z Krosna, Jasła, Strzyżowa i Rzeszowa wyłowili w ciągu stycznia i marca ponad 817 kg ryb. Były to przeważnie świnki i certy.

* * *

W najbliższych dniach Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged" otrzyma transport artykułów z importu, które niewątpliwie zostaną mile przyjęte przez liczne rzesze gospodyń domowych. Są to wykonane z perłonowej masy sitka do herbaty, wykrawacze i foremki do ciast, siatki do okien oraz ładne wzorzyste fartuszki z masy foliowej produkcji krajowej w cenie 38 zł.

● Nowe towary w dwu nowych sklepach
● Ładne, gatunkowe i po przystępnych cenach

We wszystkich województwach uruchomione zostały ostatnio wzorcowe sklepy branżowe, które zajmują się sprzedażą materiałów wełnianych, bawełnianych i zgrzebnych. W naszym województwie tego rodzaju sklepy uruchomione będą w Rzeszowie przy ul. Grunwaldzkiej. Otwarcie ich nastąpi w najbliższym okresie. W sklepie odzieżowym znajdować się będzie konfekcja męska, damska i dziecięca oraz stoisko z wyrobami filcowymi. Towarów dostarczą przeważnie fabryki bielskie.

W różnorodnym i bogatym asortymencie sklepu tekstylnego znajdą się najlepszego gatunku materiały wełniane, czesankowe, gładkie i w deseń. Dużym powodzeniem cieszyć się zapewne będzie ciepła, lekka wełna australijska o wspaniałym połysku, miękkości i barwiku. Każda kobieta znajdzie tu coś odpowiedniego dla siebie: np. wśród flauszów o całej gamie kolorów nie sprowadzanych dotąd do Rzeszowa będą gładkie, o deseniu kratkowanym w kolorze liści tytoniu, szafirowym, beżowym, czarnym, błękitnym, popielatym. Prawdziwą rewelacją będą materiały gładkie o splotach różnokolorowych, gustowne i eleganckie oraz materiały czarne (krepa) na smokingi, fraki i kostiumy.

Wspaniałym bogactwem kolorów charakteryzują się materiały sukienkowe i kostiumowe, jakie znajdziemy w nowym sklepie. Jasne i ciemne, gładkie i w deseń — zaspokoją wymagania nawet najwybredniejszych klientek. Będą w nim również z dawna poszukiwane kraty sukienkowe o rzadkim deseniu, śmiałych, oraz pastelowych gustownych kolorach.

Półki, jak mieliśmy się możność przekonać — uginają się pod ciężarem materiałów ubraniowych. Przyciągają oczy gatunkowe kamgarny w kolorach granatowym, brązowym, popielatym i innych w cenie od 200 do 700 zł, materiały na męskie płaszcze deseniowe oraz na płaszcze sportowe.

Osobną grupę stanowią materiały tańsze, ale również gatunkowo dobre, w cenie od 93 do 116 zł, nadające się na ubrania, kostiumy, płaszczyki dziecięce.

Dla mężczyzn fabryki bielskie dostarczyły również nadzwyczaj gustowną flanelę na spodnie w kolorze popielatym w cenie 200 zł i gabardyny: popielatą, granatową, zieloną i brązową w cenie 225 zł. Wiele z wymienionych materiałów charakteryzuje się najnowocześniejszym jednostronnym sposobem tkania. Są to przeważnie flausze deseniowe, materiały ubraniowe i wełna wielbłądzia.

Ze względu na dużą ilość materiałów, których ogólna wartość sięga 1,5 mln. zł — nie sposób wymienić wszystkich zasługujących na wyróżnienie. O tych,, dla których miejsca nie stało, możemy powiedzieć: są ładne, gatunkowe i o przystępnych cenach.

J-en

KOMUNIKAT

Od dnia 1. IV. br. są prowadzone na terenie miasta Rzeszowa przymusowe szczepienia przeciw durowi brzusznemu. Szczepienia odbywają się codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 12 do 18. Trwać będą do 31. V. br.

Punktami szczepień dla poszczególnych dzielnic miasta są: Przychodnia Rejonowa przy ul. Dąbrowskiego 56, bl. 19, Przychodnia Rejonowa przy ul Obrońców Stalingradu 29 i Przychodnia Rejonowa przy Placu Stalina.

Uchylający się od szczepienia będą karani karą aresztu do 3 miesięcy oraz grzywną do 4.500 zł, lub jedną z tych kar. Osoby uchylające się od szczepień przeciw durowi brzusznemu nie będą mogły również korzystać z wczasów.

Z Morza Bałtyckiego i Czarnego wędrują ryby
do Sanu i Wisłoki

40 km w ciągu dnia potrafią przebyć rzeką łososie. Tym zdecydowanym zamiłowaniom turystycznym łososia możemy zawdzięczać to, że w ubr. pojawił się on w Sanie i Wisłoce, przebywając setki km dzielących obydwie rzeki od Morza Bałtyckiego. Dlatego też właśnie w ubr. można było już zorganizować po raz pierwszy w naszym województwie połowy tej cennej ryby.

Z troskliwie hodowanej przez całą zimę ikry uzyskanej z odłowionych dorosłych okazów wylęgnie się już za miesiąc drobny narybek łososia. Będzie to niemałe osiągnięcie rybaków naszego województwa. Dotychczas bowiem kupowaliśmy materiał zarodowy łososia w woj. krakowskim.

Drugą „atrakcyjną" rybą, która zagościła w naszych rzekach jest jesiotr. Okazy wyłowione w czasie tamtegorocznego sezonu połowu w Sanie koło Stalowej Woli przywędrowały do nas aż z Morza Czarnego.

NOWINY SPORTOWE

Wśród koszykarzy SKS »Awangarda« — Rzeszów

W sali gimnastycznej Liceum Żeńskiego w Rzeszowie w każdy czwartek panuje ożywiony ruch. To koszykarze popularnego Szkolnego Koła Sportowego „Awangarda" trenują pilnie, by solidnie przygotować się do sezonu wiosenno-letniego.

W sali uwija się kilkunastu koszykarzy. Rozpoczynają od krótkiej rozgrzewki. Składa się na nią bieg rozluźniający oraz ćwiczenia gimnastyczne, do których wykorzystują również drabinki. Po rozgrzewce przystępują do ćwiczeń technicznych. Przerabiają więc szybkie atakowanie, które jest podstawą nowoczesnej koszykówki. Kilka minut poświęcają na obronę strefową. Na zakończenie pierwszej części treningu na „warsztat" idą strzały do kosza ze wszystkich stron oraz rzuty osobiste.

Wreszcie krótki odpoczynek, po którym młodzi koszykarze rozpoczynają mecz sparringowy. Chłopcy grają z wielkim zapałem, nie szczędząc sił. Daleko jest wprawdzie do ideału, ale nie brak również zagrań bardziej opanowanych. Błyskawiczne akcje, dobre już zwody no i często celne strzały z dystansu nie należą do rzadkości. Niektórzy zawodnicy rażą jeszcze niecelnością przy oddawaniu strzałów.

Fakt, że chłopcy grają z zapałem nikogo nie zdziwi, gdy weźmie się pod uwagę to, że treningi rozpoczęli nie tak dawno — po prawie trzymiesięcznej przerwie.

Kończy się czwartkowy trening Wreszcie Pisuliński celnym strzałem przechyla szalę zwycięstwa na stronę zespołu „B", który wygrywa z drużyną „A" 100:98. Korzystając z okazji dobrych humorów trenujących wszczynamy z nimi rozmowę. Zaczynamy od przewodniczącego SKS „Awangarda" Pisulińskiego, który najlepiej może nas poinformować o planach na przyszłość.

„Porażka w eliminacjach do spartakiady — mówi przewodniczący — spowodowana została tym, że nasi zawodnicy nie trenowali systematycznie i regularnie. Ale ta przegrana zdopingowała nas do solidniejszej pracy. Chcemy jak najlepiej przygotować się do sezonu, w którym planujemy rozegranie kilku meczów międzyszkolnych. Kulminacyjnym punktem sezonu będzie oczywiście święto sportowe w naszej szkole. Liczymy także na międzyszkolną ligę koszykówki, o której już tyle razy pisano i o której tyle mówi się wśród młodzieży sportowej".

Do najlepszych i najwszechstronniejszych sportowców Liceum Męskiego im. Konarskiego należy m. in. Raba.

Pytamy się tego młodego zawodnika jak godzi trening koszykówki z treningami innych dyscyplin sportowych.

„Moim zdaniem — powiedział Raba — koszykówka jest doskonałym uzupełnieniem innych dyscyplin, bo przecież dobry koszykarz musi być zwinny, szybki, musi się doskonale orientować no i mieć kondycję — a te rzeczy potrzebne są każdemu zawodnikowi — czy to piłkarzowi, czy też lekkoatlecie"...

Zaciekawiliśmy się tym, że „lwią część" trenujących stanowią uczniowie klasy X a. Wyjaśnia mi to Stupnicki w następujący sposób:

„Zdobyliśmy w listopadzie ubr. mistrzostwo szkoły zwyciężając w finale drużynę klasy XI b 49:30 i zespół klasy XI a 46:44. Sukcesy te zobowiązują i dopingują nas do tym bardziej wytężonej pracy".

Reprezentacyjnego obrońcę drużyny szkolnej koszykówki Gucwę pytamy o ważny problem — nauka i sport. Niestety według jego słów niektórzy sportowcy nie potrafią pogodzić nauki z uprawianiem sportu. Zdają sobie jednak sprawę, że z notami niedostatecznymi nie mogą brać udziału w rozgrywkach, dlatego też wytężają wszystkie swe siły, aby poprawić ujemne konto w nauce. A jakby to było z pożytkiem i dla nich i dla naszej drużyny, gdyby uczyli się zawsze dobrze i nie zaniedbywali się w nauce.

Na zakończenie rozmawiamy jeszcze z jednym koszykarzem SKS „Awangarda": Andrzejem Kusiem. Nie jest on wprawdzie zawodnikiem, wchodzącym do reprezentacyjnej drużyny Liceum, ale niejeden z jego kolegów mógłby brać z niego przykład. Jest bardzo sumienny w nauce i treningach. Pytamy się więc dlaczego polubił sport, a w szczególności koszykówkę.

„Po prostu lubię wyżywać się na boisku, w sali gimnastycznej. Lubię przeżywać emocje podczas walki o zwycięstwo, a właśnie m. in. koszykówka daje do tego wiele sposobności".

Jan-ka.

Sekcja wysokogórska powstaje w Rzeszowie

Przy udziale PTTK w Rzeszowie powstaje Wysokogórska Sekcja Alpinistyczna. Inicjatywa zorganizowania takiej sekcji zyskała sobie poparcie najbardziej zapalonych turystów naszego województwa zwłaszcza wśród młodzieży. Jest to oznaka stałego rozwoju turystyki rzeszowskiej, która nie myśli już ustępować zarówno pod względem zainteresowań, jak i masowości, takim okręgom jak krakowski, czy warszawski.

Obecnie komitet organizacyjny posiada ambitne plany przeprowadzenia szkolenia turystów na ogólnopolskich obozach oraz zorganizowania wysokogórskich wypraw w Tatry Polskie i Słowackie.

Zebranie organizacyjne wspomnianej sekcji odbędzie się w dniu 8 kwietnia o godz. 10 w siedzibie Okręgu PTTK w Rzeszowie

Piątek 6 kwietnia

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 8! Plac Stalina
Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29 tel 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

KINA

APOLLO (ul W Hibnera) — List — godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul Pstrowskiego) — Listy z Wietnamu godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) — nieczynne
WSK (ul. Dąbrowskiego) — nieczynne
ŁAŃCUT
ZNICZ — Szeregowiec Brownkin

MUZEA

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE, ul. 3 Maja 19— czynne od godz. 10—15
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Kandyda" — godz. 19

WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW ZAW. (ul. Okrzei 7)
godz. 13 i 15 — Widowisko kukiełkowe w wykonaniu Państwowego Teatru Lalek „Guliwer" — „Czarodziejski bęben"
godz. 17 — Wieczór zagadek literackich
godz. 17 — Dla dzieci z klas V, VI i VII turniej warcabowy
godz. 19 — Koncert orkiestry symfonicznej
WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE (ul. Tkaczowa 13) — Wypożyczalnia czynna codziennie od 10—18 Czytelnia czynna codziennie od 11—19

RADIO

Program I — na fali 1322 m
Program dnia: 6.54 15.25. Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 16.00 20.00 23.00.
5.11 Melodie rozrywkowe 5.30 Rozmaitości rolnicze 6.06 Muzyka popularna 6.45 Gimnastyka 7.10 Muzyka taneczna 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 Błękitna sztafeta 8.06 Muzyka „Na różnych instrumentach" 9.00 „Kamienny kwiat" aud. dla klas V 9.40 Aud. dla przedszkoli 10.00 Piękne głosy 10.35 Koncert życzeń 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.15 Melodie rozrywkowe 12.30 Na swojską nutę 13.00 Aud dla wsi 13.10 „Wielki syn" aud. dla młodzieży szkolnej 13.40 Przerwa 15.30 „Ania z Zielonego Wzgórza" odc. pow. L. M. Montgomery'ego dla dzieci 16.05 Utwory kompozytorów słowiańskich 16.28 Chóralne pieśni węgierskie 16.50 Porady praktyczne 17.00 Melodie szwedzkie 17.35 Śpiewamy pieśni i piosenki 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.20 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży" 18.45 „Poezja Ameryki Południowej" 19.00 Opowieść o Mozarcie" aud. słown.-muz. 20.25 Aud. dla wsi 20.35 „Rady pana radcy" słuch. wg komedii M. Bałuckiego 22.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m
Program dnia: 5.30 12.35. Wiadomości: 5.30 6.30 8.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.
5.05 Muzyka 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Melodie ludowe różnych narodów 6.15 Aud. dla rodziców 6.40 Koncert ork. rozgł. wrocławskiej PR Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I 9.00 Przerwa 12.40 „Muzyka opowiada o wiośnie" 13.00 Z najpiękniejszych operetek 14.30 Muzyka baletowa 15.00 Mozaika muzyczna 15.30 Studenci PWSM we Wrocławiu przed mikrofonem 16.00 Muzyka symfoniczna 16.[illegible] Melodie taneczne 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fali 18.00 „Na sportowej fali" 18.20 „Kompozytor tygodnia" Emeryk Kalman 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „O pozyskaniu przyjaciół" — odc. legendy hinduskiej 19.40 Koncert krakowskiego chóru PR 20.00 Beethoven „Sonata fortepianowa f-moll" „Appassionata" 20.25 Dyskusja przed mikrofonem 20.45 Muzyka taneczna 22.00 Kronika sportowa 22.10 Koncert symfoniczny 23.20 Muzyka taneczna.

Rzeszów a Warszawa
to jednak różnica

Podczas gdy warszawski Urząd Stanu Cywilnego w czasie świąt połączył aż 400 par, w Rzeszowie choć śluby udzielano przez obydwa świąteczne dni, zawarto zaledwie cztery małżeństwa.

Ta wielka różnica dość dobitnie świadczy o odmienności świątecznych upodobań mieszkańców obydwóch miast.

Na ekranach naszych kin

Na ekran kina „Apollo" wchodzi od dnia 8 bm film produkcji polskiej osnuty na tle powieści Janusza Meisnera pt. „Sprawa pilota Maresza". Akcja tego filmu rozgrywa się na lotnisku w Warszawie, na lotnisku polowym wśród lasów Polski północnej oraz w powietrzu nad Szczecinem.

Bohaterami filmu są lotnicy lotnictwa cywilnego, rekrutujący się w znacznej mierze z byłych dywizjonów polskich, które w szeregach RAF walczyły nad Anglią z samolotami hitlerowskiej „Luftwaffe".

Pracownicy poszukiwani

KWALIFIKOWANEGO TECHNIKA BUDOWLANEGO do prowadzenia prac remontowych poszukuje **Rejon Lasów Państwowych w Rymanowie.** Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować do Referatu Kadr Rejonu L. P. w Rymanowie.

K-156

Dwa razy można wygrać w kwietniu

KUPUJCIE LOS Loterii Pieniężnej

w kolekturze Monopolu Loteryjnego

Rzeszów — 3 Maja 7

K-160

Sprzedaż

MOTOCYKL SHL stan dobry, sprzedam. Wiadomość: Hotel Robotniczy RPZB — Rzeszów. ul. Dąbrowskiego 56 (Baraki).

G-093

„Nowiny Rzeszowskie" wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1 Telefony: Centrala telefoniczna 21-24, 16.03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Mickiewicza 8, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 10, tel. 499. — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. Cena prenumeraty pocztowej miesięcznie 5 zł, kwartalnie 15 zł, półrocznie 30 zł, rocznie 60 zł. — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-7-2257

— Człowiek — to grabie, które zawsze zgarniają do siebie, nigdy od... — wyłuszczył swą życiową filozofię przed przesłuchującym go oficerem śledczym MO aresztowany Marian Kowalski.

W rzeczywistości Kowalski był takimi właśnie swoistymi grabiami. Zgarniał wszystko i dużo, co mu się tylko dało, na co pozwalali mu ludzie nieodpowiedni na pewnych kierowniczych i kontrolnych stanowiskach. A pozwalali na wszystko. Zresztą kto wie? Może i oni byli którymś z zębów tych grabi? No bo zastanówmy się.

RAZ DZBAN WODĘ NOSI...

W myśl uchwały Prezydium Rządu z sierpnia 1952 r. placówki poszczególnych pionów handlowych winny, za pośrednictwem specjalnie zaangażowanych agentów skupywać na wolnym rynku, bezpośrednio od producentów, nadwyżki produktów rolnych. M. in. prezes Gminnej Spółdzielni „SCh" z Rudnika pow. Nisko ob. Antoni Paszek i kierownik działu skupu Franciszek Gerlach zaangażowali do pracy w GS niejakiego Mariana Kowalskiego, speca nie lada, fachowca w dziedzinie obrotu handlowego i...

Ale nie uprzedzajmy faktów. Marian Kowalski, były właściciel wytwórni wód gazowych i były kierownik spółdzielni chałupniczej w Leżajsku, za popełnione nadużycia skazany na 6 miesięcy więzienia, nie zgodził się na podpisanie umowy o pracę zgodnej z zarządzeniem, lecz opracował swoją własną, taką jaka była mu potrzebna do zrealizowania nowych planów życiowych. Porównajmy te dwie uchwały: legalną i nielegalną, sporządzoną we własnym zakresie przez Kowalskiego. Umowa zgodna z obowiązującymi mi przepisami określała, że w charakterze agenta skupu może być zatrudniony obywatel pochodzący z tej samej gromady co angażująca placówka handlowa, który cieszy się dobrą opinią, niekaralnością, a zakres działania agentów zamykał się w granicach powiatu.

Prezes GS z Rudnika Paszek i kierownik skupu Gerlach, nie tylko, że zaangażowali pracownika z innej miejscowości (Kowalski mieszka w Leżajsku), o złej opinii i karanego już za nadużycia, ale też podpisali umowę, w myśl której Kowalski mógł na własną rękę angażować swoich agentów i przeprowadzać różnego rodzaju transakcje.

Marian Kowalski całe swe organizatorskie zdolności wkłada w nową pracę. Ma już przecież za sobą niejedno doświadczenie więc i teraz pragnie zarobić. A „handlowiec" Kowalski nie lubi zarabiać mało. Nie myśli też pracować w pojedynkę. On może tylko kierować pracą innych. Angażuje więc do swojego prywatnego już przedsiębiorstwa skupu księgowego Zygmunta Piecha, brakarza Wojciecha Zbiegę — fachowca od produktów rolnych i cały szereg własnych agentów w wielu miejscowościach województw: rzeszowskiego, lubelskiego i kieleckiego. Nie są mu obce też kontakty handlowe z Nowym Sączem, Krakowem, Opolem, Bytomiem, Poznaniem i in. Kowalski posiada nawet własny magazyn w Leżajsku.

Jeździ więc Marian Kowalski po całym kraju, legitymuje się umową z GS w Rudniku i handluje. Oczywiście handel zaczyna przynosić coraz to większe dochody, przedsiębiorstwo prosperuje coraz lepiej. Po pewnym czasie Kowalski nakłania swego „szefa", prezesa Paszka do nowych kombinacji — i najbliżsi jego wspólnicy, Piecha (zam. w Leżajsku) i Zbiega (zam. w Giedlarowej pow. Leżajsk) stają się agentami skupu GS w Rudniku. Teraz w trójkę pobierają z kasy GS zaliczki i komasują je w kasie własnego „przedsiębiorstwa". A wszystko po to, aby interes szedł na większą skalę, miał większe obroty.

Kowalski, Piecha i Zbiega są w ciągłych rozjazdach, szukają produktów cieszących się popytem, konfrontują ceny. W Janowie Lubelskim można np. taniej niż w innych miejscowościach kupić miód i łubin. „Przedsiębiorstwo" Kowalskiego prosperujące pod firmą GS w Rudniku wykupuje te produkty po cenach stosunkowo niskich i wystawia własnoręcznie sporządzone rachunki od... „nieznanego producenta", wstawiając w nich ceny znacznie wyższe niż faktycznie za nadwyżki te zapłacono. Rachunki te, tak „na słowo honoru" zatwierdza Paszek i Gerlach, i z kasy GS Kowalski otrzymuje już teraz najzupełniej legalnie, wynagrodzenie — 3 proc. prowizji. W sumie na tej jednej tylko transakcji przez wstawienie podwyższonych cen zakupu w sporządzonych rachunkach od „nieznanego producenta" — spółka Kowalskiego zarabia na łubinie 33.856 zł, a na miodzie 14.143 zł, oczywiście prócz przysługującej w myśl umowy 3-procentowej prowizji.

Grabie zgarniają coraz więcej. Kowalski zawiera umowy z PSS w Przeworsku i MHD w Leżajsku. Piecha wyjeżdża do Nowego Sącza. Ogrodniczy Zakład Handlowy ma na składzie suszone śliwki. Piecha rozpoczyna pertraktacje handlowe. OZH nie może sprzedać śliwek agentom skupu nadwyżek rolnych, ale sprytni kombinatorzy na wszystko znajdują sposób. 6 ton suszonych śliwek „przerzucone" zostaje do sklepu PSS nr 38 w Nowym Sączu, skąd Piecha wszystkie wykupuje, płacąc na rączkę 78.800 zł — od 11 do 14 zł za kg. W rzeczywistości w magazynie PSS żadnych śliwek nie było. Wzrosły tylko obroty sklepu w dokumentach.

Rachunek za zakupione śliwki Zygmunt Piecha przedstawia „szefowi". Kowalski niszczy dowód zakupu i wystawia fikcyjne rachunki na zakup suszonych śliwek od „nieznanych producentów" po cenie... do 16 zł za kg.

Przez samo podwyższenie ceny „przedsiębiorstwo" Kowalskiego wzbogaciło się o 7.200 zł, a także o legalną prowizję 3.600 zł. Zaznaczyć należy, że PSS w Przeworsku, która tym razem była odbiorcą śliwek, pokryła też koszty transportu kolejowego ze stacji z Nowego Sącza do Przeworska. Już ten sam szczegół winien zwrócić uwagę na to, że transakcja ta nie została przeprowadzona w myśl obowiązujących przepisów. Nie wiele to obchodziło dyrektora handlowego PSS Kuzyka i główną księgową Wilhelminę Zub. A takie właśnie lekceważenie i przymykanie oczu na wszystkie pozornie „niewinne" a niezgodne z zarządzeniem transakcje stało się podatnym gruntem dla działalności szajki bezczelnych spekulantów.

Z kierownikiem skupu MHD w Leżajsku, Walerianem Podgórskim, Kowalski zetknął się jeszcze w więzieniu. Już wtedy umówili się, że będą razem handlować. Kowalski, pracując jako agent skupu, dotrzymuje danego słowa i podpisuje umowę z MHD w Leżajsku. Podgórski daje mu zaliczkę i Kowalski wyjeżdża do Poznania, gdzie w prywatnym sklepie nasiennym kupuje 5 tys. kg gorczycy, płacąc po 9 zł za kg. Po przyjeździe do Leżajska wystawia rachunki od „nieznanego producenta", że niby za gorczycę zapłacił po 12 zł za kilo. Na transakcji tej Kowalski zarabia 15 tys. zł, nie mówiąc już o tym, że MHD w Leżajsku wypłaca mu za trudy zakupu gorczycy 3 proc. prowizji.

Wiele jeszcze podobnych spekulacyjnych, złodziejskich transakcji przeprowadza Marian Kowalski i jego najbliżsi wspólnicy, Zbiega i Piecha. Ich prywatne, nielegalne przedsiębiorstwo skupu, a raczej handlu — przynosi im setki tysięcy złotych dochodu. Ścisłą łączność nawiązują agenci skupu GS w Rudniku z agentami z innych województw, m. in. z agentem PSS w Bielsku, Edwardem Wojtyłko. „Handlują" łubinem i miodem — przy czym i Kowalski i Wojtyłko dobrze na tym „zarabiają" wystawiając dla reprezentowanych przez siebie placówek handlowych rachunki z ceną, która przynosi im nie byle jaki „zarobek".

Nie kontrolowani przez nikogo, dokonują różnych przerzutów masy towarowej z jednego województwa do drugiego. A transakcje takie bez wiedzy Wojewódzkiego Zarządu Handlu (dawniej Wydziału Handlu Prez. WRN) — są niedozwolone. Szyld GS jest wystarczającym paszportem dla wielu machlojek i oszustw. Prezes GS w Rudniku — Paszek i kierownik Gerlach akceptują wszystkie te transakcje handlowe Kowalskiego i spółki, a nawet wypłacają należności osobom postronnym, które na listach płac wyszczególnia Kowalski, a które nie mają żadnego związku ze skupem i transportem zakupionych nadwyżek towarowych. Nie potrzeba tutaj dodawać, że i te pieniądze idą do kieszeni Kowalskiego, który przecież nie ma zwyczaju płacić za pracę niewykonaną.

Każde, nawet najlepsze grabie nie grabią wiecznie. „Przedsiębiorstwo" Mariana Kowalskiego przestało wreszcie zgarniać. Na trop spekulantów wpadli funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej. Kowalski i Piecha osadzeni zostali w więzieniu. Zbiega z powodu choroby będzie odpowiadał przed sądem z wolnej stopy.

Aresztowano też Paszka i Gerlacha. To właśnie oni bezpośrednio przyczynili się do tego, że „przedsiębiorstwo" Kowalskiego prosperowało, że rując na kieszeniach szerokiej rzeszy społeczeństwa, tych wszystkich, którzy za produkty rolne płacili wygórowane przez nich ceny. **To oni, Paszek i Gerlach przez podpisanie umowy sprzecznej z zarządzeniem i przez pozostawienie swym agentom wolnej ręki przy przeprowadzaniu wszelkich transakcji handlowych — są współodpowiedzialni za popełnione nadużycia. W mniejszym lub większym stopniu są też odpowiedzialni: kierownik skupu MHD w Leżajsku Walerian Podgórski, dyrektor handlowy PSS w Przeworsku Karol Kuzyk, kierownictwo WZGS, PZGS w Nisku i Wojewódzki Zarząd Handlu.** Wielu winnych za popełnione nadużycia wyszczególnił oficer śledczy MO ppor. Edward Przybyła w protokole przesłanym do prokuratora.

Obecnie w okresie wzmożonej walki o wzrost stopy życiowej mas pracujących, szkody wyrządzone przez Kowalskiego i jego wspólników są ogromne. Tacy i im podobni przeszkadzali w realizowaniu planów zmierzających do tego, żeby podnieść zarobki robotników i urzędników, sprzątaczek, kolejarzy i nauczycieli. To właśnie oni podnosili ceny produktów rolnych, za które musieliśmy płacić tak jak oni dyktowali. To oni zbijali kabzę i żyli ponad stan za nasze pieniądze. I z takimi wrzodami społeczeństwa my wszyscy, ludzie uczciwie pracujący, musimy walczyć bezwzględnie i nielitościwie. Nie tylko MO, PIH i aparat kontrolny poszczególnych pionów handlowych, ale my wszyscy winniśmy potępiać i ujawniać spekulantów w rodzaju Kowalskiego i jego kompanów. Im podobnych jest jeszcze w naszym życiu sporo.

A dla tych, którzy tak bezczelnie nas okradali, i którzy już teraz znaleźli się za kratkami bezwzględnie domagamy się surowego wyroku sądu.

JULIAN WOŹNIAK

Narodziny »Jaskółki L«

Przyzwyczajeni do widoku szybowców mieszkańcy Bielska Białej mieli niedawno okazję podziwiać najpiękniejszą z maszyn jakie kiedykolwiek krążyły nad ich miastem. Z lotniska Szybowcowego Zakładu Doświadczalnego w pobliskim Aleksandrowie wyruszyła na pierwszy lot próbny „Jaskółka L" — najnowocześniejszy polski szybowiec wysoko wyczynowy, prowadzony przez pilota — obłatywacza Adama Zientka.

Pilot nie szczędzi pochwał pięknej maszynie. Szybowiec w pełni sprostał stawianym wymaganiom. Poddany wielu próbom wykazał znakomite walory, wyższe niż jego poprzedniczki „Jaskółka" i „Jaskółka Z". Nowa maszyna — twierdzi Zientek — nie wymaga żadnych zmian konstrukcyjnych ani poprawek technicznych.

Obecnie Szybowcowy Zakład Doświadczalny przygotowuje całą serię „Jaskółek L", w które wyposażona zostanie reprezentacja Polski na mistrzostwa świata we Francji (lipiec). Wszystkie maszyny mieć będą idealnie opływowy kształt kadłuba, skrzydła o nowoczesnym, laminarnym profilu oraz usterzenie motylkowe.

Wzbogacone — w porównaniu z poprzednimi typami „Jaskółek" — oprzyrządowanie pozwoli zawodnikom na bardziej precyzyjny pilotaż, a zbiorniki na 100 litrów balastu wodnego umożliwią lepsze dostosowanie maszyn do warunków atmosferycznych. Powierzchnia szybowców otrzyma niespotykaną dotąd, lustrzaną gładkość.

Nowe maszyny będą dla naszych reprezentantów dużą pomocą w trudnej walce o mistrzostwo świata.

* * *

Razem z „Jaskółką L" wyruszył na pierwszy lot próbny prototyp szybowca szkolnego „Sroka", pilotowany przez uczestnika niedawnej wyprawy szybowników do Indii — Stanisława Skrzydlewskiego. Próby przyniosły pomyślny rezultat.

Eugeniusz Gruda
SAUDADE
powieść brazylijska

A po drodze tośmy po Bronikowskiego skręcili... Jeździł dzisiaj do miasta, może tam jakich ciekawości się dopytał, niech opowiada.

— Dziękuję wam za pocztę, Bronikowski — przerwał Zaworze Jagas. — Miałem się właśnie wziąć do czytania, ale czas mi zbiegł na... — urwał zakłopotany.

— To i przeszkodziliśmy — zaśmiał się Grzela, wyglądał dziś jakby odmłodzony. W świetle lampki twarz mu błyszczała od potu i radości.

Jagas wyciągnął ze schowka pod prycza butelkę „korzennego", wyrobu Nierody. Nieroda miód ze swej słynnej pasieki przerabiał na dwa specjały, które już sobie renomę odpowiednią i zasłużoną zdobyły: „maliniak i korzenny". Goście wzbraniali się przed poczęstunkiem, ani o włos jednak więcej niż dyktował zwyczaj. „Po co tyle subiekcji?" „My tylko tak na chwileczkę...". „Szkoda takiego miodu". „Co też pan, panie Zygmuncie?". „Przecież nie pijusy z nas". „Za gorąco dzisiaj...". Wreszcie przyjęli kubki i zaczęli wychwalać napitek, nawet Bronikowski rzekł z uznaniem: „Ale kolor ma jucha, wystojały. Ho, ho!".

— Fabrykant z tego Nierody niezgorszy niż nasi dwaj sprytni rodacy z Dorizonu. Gdyby tak bliżej miasta, zgarnąłby niezły grosz...

— Co miód to nie ta ich wredna pinga — odezwał sie Bronikowski dotykając końcem języka swych zwisających jak u morsa wąsów. — Od pingi aż się geba wykrzywia. Jedni ją pinga nazywają, inni kasziasa, ale z tej samej trzciny cukrowej ją robią.

— I aguardente ją zwą i kaninią... Rozmaicie, jak w jakich stronach. A ja ją po swojemu nazywam śmierdziucha.

— Mówią też o niej mata biszio, to jakby po naszemu rzec: zalej robaka...

— Iii, robaki też różne, jednego zalejesz, a drugi umie po wierzchu pływać, i jakbyś go nie podlewał, on stale...

— Za wasze zdrowie — stuknął się Jagas z gośćmi. — Żeby wam się rodziło, żeby się w zdrowiu żyło — powtórzył częstą na Canta Gallo formułkę.

— Co tam, my chłopy mocne — zauważył Grzela — panu profesorowi zdrowia życzymy, bo jakoś nietęgo wygląda...

— Ale! Znów mi przybyło. Ważyłem się przedwczoraj w kooperatywie. Kto by mnie na pudy szacował, straty by nie miał...

Niezbyt przekonani, obrzucili go serdecznym spojrzeniem.

— Gospodyni by się wam zdała. Przypilnować w czas nakarmić, smacznie a zdrowo ugotować...

—Najlepszy toast, to ja wam powiem — rzekł Zawora — niech nam pan profesor długo żyje i długo z nami zostaje.

Jagas zmieszał się. Powtarzali tu jego własne myśli, jakby je podsłuchali.

— Dziś właśnie — powiedział — dostałem list z domu. Z Polski — poprawił się zaraz — od kuzynki. — I... Ale o powrocie...

Milczeli patrząc na niego współczująco. Wreszcie odezwał się Zawora.

— Po każdym liście stamtąd, zaraz by się lecieć chciało. A potem to mija i odchodzi od człowieka...

— No, otwórzcie gębę, kumie Bronikowski. Coście tam w Guarapuawie usłyszeli? Tylko po kolei...

— Prawdę mówiąc, panie Zygmuncie, tośmy się trochę naradzić razem chcieli. Niech no Józef najpierw swoje powie, a później pogadamy. Bo miarkujemy ze wszystkiego, że rewolucja i o nas zawadzi...

— W gazetach, które dzisiaj dostałem, jest, że generała Isidora pobili w Mato Grosso, że to ostatnia bitwa...

— Et, panie Zygmuncie, gazety sprzed pięciu tygodni, a łżą jak z nut, bo rząd je za mordę trzyma. Prawdę to jeno ludzie ludziom przekazują. — Bronikowski jednym haustem wychylił resztę wina z kubka. — Stary sołdat ze mnie, a i tu, w Brazylii, prochu trochę wąchałem. Grzeli i pana profesora pewnikiem jeszcze na świecie nie było, kiedym ja już walczył pod pułkownikiem Antonim Bodziakiem. Brazyluchy ledwie przed czterema laty cysarza swego Don Pedra wyrzucili, a już się na nowo za łby brali. Było to w roku 1893, pamiętam dobrze, bo straszliwie wtedy Iguaçu wylała. Mieszkaliśmy tona w Świętym Mateuszu, aż tu któregoś dnia wpada do osiedla konnica i dawaj nas, młodych chłopów do gwardii zapisywać. Mieli po nas na drugi dzień przyjść, żeby popędzić do Kurytyby, ale myśmy się przez tę noc do kupy zebrali, każdy z sobą przyniósł, co tylko miał, fuzję, skałkówkę, czy tam jaki taki rewolwer, a poniektórzy to i widły, i kosy z sobą wzięli. Takie lanie tej konnicy wyprawiliśmy aż miło! Właśnie ten kupiec Bodziak objął nad nami komendę. Ale „dziki" parę dni odczekały, sprowadziły parowcem posiłki i wzięły nas w dwa ognie. Nie było rady, musieliśmy wiać, no i tak zostaliśmy rewolucjonerami. Tamci, co to ich nazywali pikapałami* bronili rządu w Ryju**. My — a nazywali nas maragatosami!*** — poszliśmy za tymi oberwańcami z Ryjogrande****. Jednym słowem wychodzi, że dzieciory wzięły się za łby z łachmaniarzami. O co się te psiekrwie biły, to po dziś dzień nie wiem. Jednom sobie tylko na całe życie zapamiętał: że nam, Polakom, do tych ich rewolucji pchać się nie trza, bo tylko po głowie możemy oberwać i to na darmo. Już do Świętego Mateusza wrócić nie mogłem. Rządowcy by się mścili. Com od żonki się nasłuchał, tego nikomu nie życzę. Chociaż nie było źle, wszędzie te ich wendy obieraliśmy do szczętu. Mówiło się, że to rekwizycja. Nasi oficerowie tak powiadali: rewolucja wygra, to nowy rząd wszystko wam zapłaci. Diabła tam zapłacili...

— Kołujecie, kołujecie, Bronikowski, a do Guarapuawy wciąż nie dojeżdżacie — zniecierpliwił się Grzela.

— Łyknijcie sobie, Józef, miodku, gardło odświeżycie...

— Dobry miód, bo dobry, tylko w nogi włazi. Wasze zdrowie, chłopaki! No więc w Guarapuawie jak to w Guarapuawie, tyle, że wojska się tam moc zwaliła. Na koniach, na mułach i piechoty sporo. Wojsko, powiadam, ale to tałatajstwo. Boso, kto jak przyodziany, miny tylko zawadiackie. Ledwiem się

* Od pica-pau — dzięcioł a zarazem skałówka.
** Rio de Janeiro.
*** Maragatos — łachmaniarze.
**** Rio Grande do Sul.

(C. d. n.)